

Komitet Obchodu 10 Rocznic Wyzwolenia Łodzi

Łódzki Komitet Frontu Narodowego powołał Komitet Organizacyjny Obchodu 10 Rocznic Wyzwolenia Łodzi. Przewodniczącym został rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr Jan Szczepański, członek Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego.

W skład Komitetu Organizacyjnego wchodzi: Jerzy Chabełski — przewodniczący ZŁ ZMP, Jadwiga Chojnacka — dyrektor Państ. Teatru Powszechnego, Kazimierz Frontczak — przewodniczący pracy z ZPW im. Łukasiewicza, Bolesław Geraga — przewod. Prezydium RN m. Łodzi, Gabriel Górowski — sekretarz KM SD, Jan Jabłoński — I sekretarz KŁ PZPR, Jerzy Jabłkiewicz — inż. z Wydziału Fabryki Maszyn, Janina Kalinowska — przewod. ZŁ Liżi Kobiet, prof. Mieczysław Klimmek — przewod. Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, Zygmunt Krzyżaniak — przewod. ZG Zw. Zaw. Włóknarzy, Julian Kubiak — przewod. Zarządu Łódzkiego TPP-R, Marta Kwiatkowska — przewodnicząca pracy z ZPB im. Harnama, Marian Piechal — literat, Czesław Sadowski — plastyk, prezes Zw. Zaw. Plastyków w Łodzi, Marian Sumerowski — przewod. WRZZ, Bronisław Szubiec — oficer WP, Regina Wyroba — przewodnicząca pracy z ZPB im. Stalina, Zakład „C”.

Z okazji 10-lecia wyzwolenia Warszawy

OTWARCIE narodowej galerii sztuki polskiej w warszawskim Muzeum Narodowym

W związku z 10 rocznicą wyzwolenia stolicy — w dniu 14 bm. w Muzeum Narodowym w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie powiększonej narodowej galerii sztuki polskiej wraz z działem grafiki oraz galerii sztuki romańskiej.

Na uroczystości otwarcia przybyli: członkowie Rady Państwa i rządu oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego stolicy. Do zebranych przemówił dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, prof. dr St. Lorentz.

Przed 10 laty — powiedział on — gdy w pierwszych dniach po wyzwoleniu stolicy mieliśmy szczęście wracać do niej, stał tu zniszczony, prawie pusty gmach Muzeum Narodowego.

Staraliśmy się w ciągu minionych 10 lat, godząc odpowiedzieć wielkiemu zaufaniu, jakim nas obdarzano. Stworzyliśmy znowu wielkie muzeum, a przeszło 5.000.000 zwiedzających zaświadczyło, że to muzeum stało się naprawdę narodowym.

Dziś w 105. latach, z czego połowa jest na nowo zorganizowana, otwieramy zbioru Muzeum Narodowego.

Otwarcia nowych galerii dokonał minister Kultury i Sztuki W. Sokorski.

Sytuacja w Costa Rica

Z San Jose donoszą, że sytuacja w Costa Rica jest nadal napięta.

Komisja śledcza rady organizacji panamerykańskiej, która miała przybyć w piątek do San Jose, nie dotarła jeszcze.

Ogólnolódzka narada propagandystów ZMP

Zarząd Łódzkiego Związku Młodzieży Polskiej zawiadał, że w dniu 16 bm., o godz. 9, w sali kina „Gdynia” przy ul. Tytyma 2, odbędzie się ogólnolódzka narada propagandystów. Po naradzie wyświetlony zostanie film pt. „Ekspres z Norimbergi”!

Rząd belgijski domaga się od Hiszpanii wydania Degrelle'a zbrodniarza wojennego

Agencja Reuters donosi z Madrytu, że rząd belgijski wystosował ponownie do rządu francuskiego notę, domagając się wydania zbrodniarza wojennego Leona Degrelle'a, byłego wodza prohitlerowskiej organizacji „textów”. Belgijscy sąd wojskowy skazał swego czasu Degrelle'a na karę śmierci za zdradę państwa i współpracę z okupantem.

Na pierwszą notę w sprawie wydania Degrelle'a rząd belgijski otrzymał 11 stycznia odpowiedź ze Degrelle nie znajduje się na terytorium Hiszpanii.

Agencja France Presse donosi z Madrytu, że według wszelkiego prawdopodobieństwa Degrelle, który uciekł w 1945 r. do Hiszpanii, nie opuścił dotychczas tego kraju, lecz ukrył się gdzieś na wsi.

Załoga ZPB im. Dzierżyńskiego

czynem produkcyjnym wita 10 rocznicę wyzwolenia Łodzi

Sala teatralna ZPB im. Dzierżyńskiego wypełniła się wczoraj po brzegi. Tkaczki i prądkarki, majstrowie i personel techniczny zebrał się tutaj, aby czynem produkcyjnym powitać zbliżającą się 10 rocznicę wyzwolenia naszego miasta spod okupacji hitlerowskiej.

Robotnicy z uwagą wysłuchali okolicznościowego referatu wygłoszonego przez naczelnego dyrektora tow. Kamińskiego.

— Przypomnijmy sobie, jak nasze miasto wyglądało 10 lat temu? Fabryki zdewastowane, brak było transportu i surowca. Pomimo ogromnych trudności klasa robotnicza na wezwanie partii stanęła do pracy. Robotnicy zakasali rękawy, montowali maszyny, uruchamiali salę po sali.

— Wśród wielu bohaterów, którzy w pierwszych ciężkich dniach wyzwolenia stanęli do pracy nad uruchomieniem fabryk nie brak było i robotników naszych zakładów, takich jak: Kobylański, Łuczak, Sołnicki, Jaranowski, Dębowski, Salamon, Boguski i wielu innych.

— Prócz są kłownia imperialistów, wrogów Polski Ludowej — mówił stary robotnik, tkacz z Tkalni Nowej, ob. Kaczmarek. — My od „Dzierżyńskiego” mamy im godną robotniczą odpowiedź. Dla uczczenia 10 rocznicy wyzwolenia Łodzi podejmujemy zobowiązania, będziemy jeszcze lepiej i wydajniej pracować dla wzmocnienia siły naszej ojczyzny.

Załoga gorąco przywitała wystąpienie ob. Kaczmarek. Robotnicy jeden po drugim wstępowali na trybunę, zgłaszając cenne zobowiązania produkcyjne.

W imieniu przedalini odpadkowej zabrał głos młody robotnik Motylewski, oświadczając: — Przedalini odpadkowej zobowiązuje się podnieść plan produkcyjny o 1 proc. i to na okres całego roku 1955. W styczniu da nam to 4.646 kg dodatkowej przędzy. Jednocześnie 12 zespołów zgrzeblących zwiększy o 2 proc. wydajność w porównaniu z IV kwartałem ub. roku.

Tkalcia Elektryczna wyprodukuje ponad plan w styczniu 17 tys. metrów tkanin, zwiększy ilość i gatunku o 30 tys. metrów oraz inne rodzaje brońi chemicznej, której użycie zostało surowo potępione przez narody. Już wówczas istniała groźba zastosowania również niszczycielskiej, broni bakteriologicznej w celu rozpowszechnienia wśród cywilnej ludności najstraszliwych chorób. Wywołało to konieczność podpisania porozumienia międzynarodowego w postaci wspomnianego protokołu ge-

neńskiego, który zabrania stosowania podczas wojny tego rodzaju środków masowej zagłady, jak gazy duszące, trujące i in podobnie jak i wszelkich analogicznych cieczy, substancji i procesów oraz bakteriologicznych środków prowadzenia wojny.

Protokół genewski uznany jest obecnie przez przytaczającą większość państw; został on podpisany lub przyłączył się doń 50 państw, w tym wszystkie kraje uczestniczące w „unii zachodnio - europejskiej” — Francja, Anglia, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg i Niemcy.

Protokół genewski stwierdza, że „stosowanie podczas wojny duszących, trujących lub innych tego rodzaju gazów, podobnie jak i wszelkich analogicznych cieczy, substancji i procesów, służyło potępie przez opinię publiczną cywilizowanego świata”. Uczestnicy protokołu w celu powszechnego uznania tego zakazu, który wszedł do prawa międzynarodowego i który jest obowiązujący zarówno dla umiennia, jak i praktyki narodów”, przyjęli na siebie zobowiązanie, iż „uznając ten zakaz, godzą się na rozciągnięcie tego zakazu na bakteriologiczne środki prowadzenia wojny i stwierdzają zgodnie, że będą się czuli wzajemnie związani warunkami tej deklaracji”.

Postanowienia protokołu genewskiego są obecnie ogólnie uznawane i stanowią prawo międzynarodowe.

Protokół genewski odegrał wybitną rolę w zapobieżeniu stosowaniu broni chemicznej i bakteriologicznej podczas drugiej wojny światowej. Nawet rząd hitlerowski, którego czo-

łowątką było złamanie protokołu genewskiego, nie odważył się na jego złamanie.

Robotnicy wykończalni dadzą w styczniu ponad plan 30

W 1954 roku oddano do eksploatacji w elektrowni w Stalowej Woli turbozespół, który pozwolił na zwiększenie mocy elektrowni o 90 proc. w stosunku do roku 1954. W roku 1956 zostanie zakończony II etap rozbudowy, który przyniesie zwiększenie mocy elektrowni o 100 proc. w stosunku do roku 1954 oraz pozwoli na podłączenie całego osiedla mieszkaniowego do sieci ciepłej, która obecnie znajduje się w budowie.

NA ZDJĘCIU: kierownik maszynisty, Adam Panek (z lewej) oraz produkujący maszynista, Józef Krupa, kontrolujący pracę nowego turbozespółu. CAF — fot. Tymski

Wręczenie Międzynarodowej NAGRODY Stalinowskiej

prof. F. Iversenowi

MOSKWA, 14. 1. W dniu 14 stycznia, w Sali Świeckiej na Kremlu, odbyła się uroczystość wręczenia Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „za utrwalenie pokoju między narodami” wybitnemu uczonemu fińskiemu, wiceprzewodzącemu organizacji „Zwolenicy Pokoju w Finlandii”, profesorowi uniwersytetu w Helsinkach, F. Iversenowi.

Laureata i jego małżonkę, która obecna była na uroczystości, serdecznie powitał przedstawiciel społeczny Moskwy — uczeni, działacze kultury i sztuki, przodownicy pracy, studenci wyższych uczelni.

W imieniu Komitetu do Spraw Międzynarodowych

Il krajowy zjazd
prz. dojących plantatorów
roślin włóknistych

W dniach 15 i 16 bm. odbywa się w Olsztynie II krajowy zjazd prz. dojących plantatorów roślin włóknistych.

Z woj. łódzkiego na zjazd wyjechali długoletni plantatorzy Franciszek Mika z wsi Zawada w pow. łaskim i Jan Świątek z wsi Kłasek w pow. wieluńskim.

Następnie laureatowi złożyli życzenia: członek Akademii Nauk ZSRR A. Kolmogorow, poeta N. Tichonow, prof. A. Markuszewicz, członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR P. Koczina i kompozytor J. Szaporin.

Z głęboką uwagą wysłuchali zebrani przemówienia laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej F. Iversena.

— Reprezentuję tu — oświadczył on — swój naród, swój kraj. Wręczona mi nagroda jest wyrazem uznania dla mego narodu za jego działalność na rzecz pokoju.

Mówiąc o ruchu obrońców pokoju Iversen oświadczył: Siły pokoju są niewyczerpalne. Pomóżmy więc i i rozszerzmy. W tym tkwi nasza nadzieja, przyszłość i szczęście naszych dzieci.

DZIŚ 6 STRON

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 13 (3265) ROK XI ŁÓDŹ, SOBOTA 15 I NIEDZIELA 16 STYCZNIA 1955 ROKU CENA 15 GR

Wiec ludności w Radogoszczu

W niedzielę, 16 bm., o godz. 11, odbędzie się na terenie byłego obozu w Radogoszczu wiec ludności dla uczczenia pamięci ofiar hitlerizmu.

Łódzki Komitet Frontu Narodowego i Zarząd Łódzki ZBoWiD zwracają się z apelem do społeczeństwa łódzkiego o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości.

Wśród wielu bohaterów, którzy w pierwszych ciężkich dniach wyzwolenia stanęli do pracy nad uruchomieniem fabryk nie brak było i robotników naszych zakładów, takich jak: Kobylański, Łuczak, Sołnicki, Jaranowski, Dębowski, Salamon, Boguski i wielu innych.

— Prócz są kłownia imperialistów, wrogów Polski Ludowej — mówił stary robotnik, tkacz z Tkalni Nowej, ob. Kaczmarek. — My od „Dzierżyńskiego” mamy im godną robotniczą odpowiedź. Dla uczczenia 10 rocznicy wyzwolenia Łodzi podejmujemy zobowiązania, będziemy jeszcze lepiej i wydajniej pracować dla wzmocnienia siły naszej ojczyzny.

Załoga gorąco przywitała wystąpienie ob. Kaczmarek. Robotnicy jeden po drugim wstępowali na trybunę, zgłaszając cenne zobowiązania produkcyjne.

W imieniu przedalini odpadkowej zabrał głos młody robotnik Motylewski, oświadczając: — Przedalini odpadkowej zobowiązuje się podnieść plan produkcyjny o 1 proc. i to na okres całego roku 1955. W styczniu da nam to 4.646 kg dodatkowej przędzy. Jednocześnie 12 zespołów zgrzeblących zwiększy o 2 proc. wydajność w porównaniu z IV kwartałem ub. roku.

Tkalcia Elektryczna wyprodukuje ponad plan w styczniu 17 tys. metrów tkanin, zwiększy ilość i gatunku o 30 tys. metrów oraz inne rodzaje brońi chemicznej, której użycie zostało surowo potępione przez narody. Już wówczas istniała groźba zastosowania również niszczycielskiej, broni bakteriologicznej w celu rozpowszechnienia wśród cywilnej ludności najstraszliwych chorób. Wywołało to konieczność podpisania porozumienia międzynarodowego w postaci wspomnianego protokołu ge-

neńskiego, który zabrania stosowania podczas wojny tego rodzaju środków masowej zagłady, jak gazy duszące, trujące i in podobnie jak i wszelkich analogicznych cieczy, substancji i procesów oraz bakteriologicznych środków prowadzenia wojny.

Protokół genewski uznany jest obecnie przez przytaczającą większość państw; został on podpisany lub przyłączył się doń 50 państw, w tym wszystkie kraje uczestniczące w „unii zachodnio - europejskiej” — Francja, Anglia, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg i Niemcy.

Protokół genewski stwierdza, że „stosowanie podczas wojny duszących, trujących lub innych tego rodzaju gazów, podobnie jak i wszelkich analogicznych cieczy, substancji i procesów, służyło potępie przez opinię publiczną cywilizowanego świata”. Uczestnicy protokołu w celu powszechnego uznania tego zakazu, który wszedł do prawa międzynarodowego i który jest obowiązujący zarówno dla umiennia, jak i praktyki narodów”, przyjęli na siebie zobowiązanie, iż „uznając ten zakaz, godzą się na rozciągnięcie tego zakazu na bakteriologiczne środki prowadzenia wojny i stwierdzają zgodnie, że będą się czuli wzajemnie związani warunkami tej deklaracji”.

Postanowienia protokołu genewskiego są obecnie ogólnie uznawane i stanowią prawo międzynarodowe.

Protokół genewski odegrał wybitną rolę w zapobieżeniu stosowaniu broni chemicznej i bakteriologicznej podczas drugiej wojny światowej. Nawet rząd hitlerowski, którego czo-

łowątką było złamanie protokołu genewskiego, nie odważył się na jego złamanie.

Robotnicy wykończalni dadzą w styczniu ponad plan 30

W 1954 roku oddano do eksploatacji w elektrowni w Stalowej Woli turbozespół, który pozwolił na zwiększenie mocy elektrowni o 90 proc. w stosunku do roku 1954. W roku 1956 zostanie zakończony II etap rozbudowy, który przyniesie zwiększenie mocy elektrowni o 100 proc. w stosunku do roku 1954 oraz pozwoli na podłączenie całego osiedla mieszkaniowego do sieci ciepłej, która obecnie znajduje się w budowie.

NA ZDJĘCIU: kierownik maszynisty, Adam Panek (z lewej) oraz produkujący maszynista, Józef Krupa, kontrolujący pracę nowego turbozespółu. CAF — fot. Tymski

Wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej prof. F. Iversenowi

MOSKWA, 14. 1. W dniu 14 stycznia, w Sali Świeckiej na Kremlu, odbyła się uroczystość wręczenia Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „za utrwalenie pokoju między narodami” wybitnemu uczonemu fińskiemu, wiceprzewodzącemu organizacji „Zwolenicy Pokoju w Finlandii”, profesorowi uniwersytetu w Helsinkach, F. Iversenowi.

Laureata i jego małżonkę, która obecna była na uroczystości, serdecznie powitał przedstawiciel społeczny Moskwy — uczeni, działacze kultury i sztuki, przodownicy pracy, studenci wyższych uczelni.

W imieniu Komitetu do Spraw Międzynarodowych

Il krajowy zjazd prz. dojących plantatorów roślin włóknistych

W dniach 15 i 16 bm. odbywa się w Olsztynie II krajowy zjazd prz. dojących plantatorów roślin włóknistych.

Z woj. łódzkiego na zjazd wyjechali długoletni plantatorzy Franciszek Mika z wsi Zawada w pow. łaskim i Jan Świątek z wsi Kłasek w pow. wieluńskim.

Następnie laureatowi złożyli życzenia: członek Akademii Nauk ZSRR A. Kolmogorow, poeta N. Tichonow, prof. A. Markuszewicz, członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR P. Koczina i kompozytor J. Szaporin.

Z głęboką uwagą wysłuchali zebrani przemówienia laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej F. Iversena.

— Reprezentuję tu — oświadczył on — swój naród, swój kraj. Wręczona mi nagroda jest wyrazem uznania dla mego narodu za jego działalność na rzecz pokoju.

Mówiąc o ruchu obrońców pokoju Iversen oświadczył: Siły pokoju są niewyczerpalne. Pomóżmy więc i i rozszerzmy. W tym tkwi nasza nadzieja, przyszłość i szczęście naszych dzieci.

DZIŚ 6 STRON

Na międzynarodowej konferencji do spraw wykorzystania energii atomowej ZSRR gotów jest złożyć sprawozdanie o pracy elektrowni atomowej Komunikat agencji TASS

MOSKWA, 14. 1.

Agencja TASS upoważniona została do ogłoszenia następującego komunikatu:

Jak wiadomo, 1 lipca 1954 r. opublikowano oficjalny komunikat o tym, że w Związku Radzieckim oddano do eksploatacji pierwszą przemysłową elektrownię o napędzie atomowym, która dostarcza prądu elektrycznego dla przemysłu i rolnictwa okolicznych obszarów.

Rząd radziecki, przywiązując wielką wagę do wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych oraz dążąc do popierania rozwoju współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie, gotów jest udostępnić doświadczenia naukowo-techniczne zdobyte na tym polu w Związku Radzieckim.

Rząd radziecki gotów jest w tym celu złożyć sprawozdanie o pracy pierwszej przemysłowej elektrowni atomowej w ZSRR na międzynarodowej konferencji do spraw wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych, która ma być zwołana w 1955 r. w myśl uchwały IX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Przedstawicielem ZSRR w Komitecie doradczym do spraw zwołania wspomnianej konferencji, utworzonej przez Zgromadzenie Ogólne, mianowany został członek Akademii Nauk ZSRR D. W. Skoblecy, Skoblecy, który polecono, aby zgłosił wniosek w sprawie umieszczenia odpowiedniego punktu na porządku dziennym konferencji.

Jak wiadomo, na IX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ uchwalono jednogłośnie 4 grudnia 1954 r. rezolucję o międzynarodowej współpracy w dziedzinie stosowania energii atomowej do celów pokojowych. Rezolucja ta przewiduje zwołanie najpóźniej we wrześniu 1955 r. międzynarodowej konferencji do spraw wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych. W myśl uchwały Zgromadzenia Ogólnego, utworzonego komitetu doradczego do spraw zwołania tej konferencji, w którego skład weszli przedstawiciele ZSRR, USA, Anglii, Francji, Indii i Kanady. Wymieniony komitet ma przedstawić sekretarzowi generalnemu ONZ swe wnioski dotyczące zorganizowania i porządku dziennego wspomnianej konferencji.

Jak wynika z uprzednio przekazanych przez sekretarza generalnego ONZ dokumentów, proponuje się, aby konferencja ta poświęciła główną uwagę sprawie rozpatrzenia takich zagadnień, jak projektowanie i eksploatacja reaktorów atomowych oraz technologia produkcji przemysłowej energii atomowej.

Komitet doradczy rozpocznie swą pracę 17 stycznia br.

Nota rządu radzieckiego do rządów Francji, Anglii, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga

MOSKWA, 14. 1.

W dniu 13 stycznia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało ambasadzie Francji w Moskwie notę treści następującej:

Rząd ZSRR uważa za konieczne oświadczyć rządowi Francji co następuje:

W układach paryskich o utworzeniu tzw. „unii zachodnio - europejskiej”, której uczestnikami są Francja, Anglia, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg oraz Niemcy, zawarte są postanowienia sprzeczne z protokołem genewskim z 17 czerwca 1925 r. „o zakazie stosowania podczas wojny gazów duszących, trujących i in. oraz środków bakteriologicznych”. Depozytariuszem tego protokołu jest rząd francuski.

Jak wiadomo, protokół genewski został podpisany po pierwszej wojnie światowej w czasie której stosowano na szeroką skalę gazy duszące i trujące oraz inne rodzaje brońi chemicznej, której użycie zostało surowo potępione przez narody. Już wówczas istniała groźba zastosowania również niszczycielskiej, broni bakteriologicznej w celu rozpowszechnienia wśród cywilnej ludności najstraszliwych chorób. Wywołało to konieczność podpisania porozumienia międzynarodowego w postaci wspomnianego protokołu ge-

neńskiego, który zabrania stosowania podczas wojny tego rodzaju środków masowej zagłady, jak gazy duszące, trujące i in podobnie jak i wszelkich analogicznych cieczy, substancji i procesów oraz bakteriologicznych środków prowadzenia wojny.

Protokół genewski uznany jest obecnie przez przytaczającą większość państw; został on podpisany lub przyłączył się doń 50 państw, w tym wszystkie kraje uczestniczące w „unii zachodnio - europejskiej” — Francja, Anglia, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg i Niemcy.

Protokół genewski stwierdza, że „stosowanie podczas wojny duszących, trujących lub innych tego rodzaju gazów, podobnie jak i wszelkich analogicznych cieczy, substancji i procesów, służyło potępie przez opinię publiczną cywilizowanego świata”. Uczestnicy protokołu w celu powszechnego uznania tego zakazu, który wszedł do prawa międzynarodowego i który jest obowiązujący zarówno dla umiennia, jak i praktyki narodów”, przyjęli na siebie zobowiązanie, iż „uznając ten zakaz, godzą się na rozciągnięcie tego zakazu na bakteriologiczne środki prowadzenia wojny i stwierdzają zgodnie, że będą się czuli wzajemnie związani warunkami tej deklaracji”.

Postanowienia protokołu genewskiego są obecnie ogólnie uznawane i stanowią prawo międzynarodowe.

Protokół genewski odegrał wybitną rolę w zapobieżeniu stosowaniu broni chemicznej i bakteriologicznej podczas drugiej wojny światowej. Nawet rząd hitlerowski, którego czo-

łowątką było złamanie protokołu genewskiego, nie odważył się na jego złamanie.

Robotnicy wykończalni dadzą w styczniu ponad plan 30

W 1954 roku oddano do eksploatacji w elektrowni w Stalowej Woli turbozespół, który pozwolił na zwiększenie mocy elektrowni o 90 proc. w stosunku do roku 1954. W roku 1956 zostanie zakończony II etap rozbudowy, który przyniesie zwiększenie mocy elektrowni o 100 proc. w stosunku do roku 1954 oraz pozwoli na podłączenie całego osiedla mieszkaniowego do sieci ciepłej, która obecnie znajduje się w budowie.

NA ZDJĘCIU: kierownik maszynisty, Adam Panek (z lewej) oraz produkujący maszynista, Józef Krupa, kontrolujący pracę nowego turbozespółu. CAF — fot. Tymski

Wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej prof. F. Iversenowi

MOSKWA, 14. 1. W dniu 14 stycznia, w Sali Świeckiej na Kremlu, odbyła się uroczystość wręczenia Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „za utrwalenie pokoju między narodami” wybitnemu uczonemu fińskiemu, wiceprzewodzącemu organizacji „Zwolenicy Pokoju w Finlandii”, profesorowi uniwersytetu w Helsinkach, F. Iversenowi.

Laureata i jego małżonkę, która obecna była na uroczystości, serdecznie powitał przedstawiciel społeczny Moskwy — uczeni, działacze kultury i sztuki, przodownicy pracy, studenci wyższych uczelni.

W imieniu Komitetu do Spraw Międzynarodowych

Il krajowy zjazd prz. dojących plantatorów roślin włóknistych

W dniach 15 i 16 bm. odbywa się w Olsztynie II krajowy zjazd prz. dojących plantatorów roślin włóknistych.

Z woj. łódzkiego na zjazd wyjechali długoletni plantatorzy Franciszek Mika z wsi Zawada w pow. łaskim i Jan Świątek z wsi Kłasek w pow. wieluńskim.

Następnie laureatowi złożyli życzenia: członek Akademii Nauk ZSRR A. Kolmogorow, poeta N. Tichonow, prof. A. Markuszewicz, członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR P. Koczina i kompozytor J. Szaporin.

Z głęboką uwagą wysłuchali zebrani przemówienia laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej F. Iversena.

— Reprezentuję tu — oświadczył on — swój naród, swój kraj. Wręczona mi nagroda jest wyrazem uznania dla mego narodu za jego działalność na rzecz pokoju.

Mówiąc o ruchu obrońców pokoju Iversen oświadczył: Siły pokoju są niewyczerpalne. Pomóżmy więc i i rozszerzmy. W tym tkwi nasza nadzieja, przyszłość i szczęście naszych dzieci.

Ostatnie prace przy I martenie huty im. Lenina

W tych dniach w rejonie

stalowni huty im. Lenina rozpoczął się ostatni etap rozbudowy I martenia stalowni — tzw. natapianie trzonu pica magnetyzmem.

Wzrasta jednocześnie tempo prac wykonawczych i porządkowych w całym rejonie stalowni. Wszystkie suwnice do przewożenia płynnego metalu, złomu, kadzie surowkowe, rurociągi oraz niemal cała automatyka są już gotowe do podjęcia pracy.

I Ogólnolódzki Zlot Harcerzy

W dniu dzisiejszym o godz.

15, w Młodzieżowym Domu Kultury im. Juliana Tuwima przy ul. Moniuszki 4a odbywają się ostatnie I Ogólnolódzki Zlot Harcerzy pod hasłem: „Lepsi my wynikami w nauce i pracy społecznej witamy 10-lecie Polski Ludowej i II Zjazd ZMP”.

Zlot zorganizowany jest przez Zarząd Łódzki ZMP oraz Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

W zlocie bierze udział 560 przodujących harcerzy i harerek z drużyn łódzkich.

Mieszkańcy Firminy wrogo przyjęli deputowanego — zwolennika remilitaryzacji Niemiec

Dziennik „Humanite” donosi, że mieszkańcy miasta Firminy zgłoszili wrogo przyjęcie prawicowemu deputowanemu Claudius Petit, który głosował za ratyfikacją układów paryskich. Petit jest merem tego miasta i miał przewodniczyć na pierwszym posiedzeniu rady miejskiej. Bezpośrednio po jego przybyciu do Firminy na murach ukazały się napisy: „Claudius Petit głosował za uzbrojeniem Niemiec zachodnich”, „Claudius Petit nie jest godny, by reprezentować nasze miasto”.

Otwierając posiedzenie rady miejskiej Petit wygłosi

Z obrad IV Krajowej Konferencji Włoskiej KP

Zadamy:

- zredukowania posiadłości ziemskich do 100 ha
- przekazania bezrolnym i małorolnym chłopom wywłaszczonej ziemi

RZYM, 14. 1.

Dnia 13 bm. na IV Krajowej Konferencji Włoskiej Partii Komunistycznej, członek KC Ruggero Grieco wygłosił referat pt. „Kryzys rolnictwa włoskiego i walka o reformę rolną, w obronie interesów rolnictwa”.

Mówca podkreślił, że kryzys w rolnictwie pogłębił się w szczególności w ciągu ostatnich lat. W roku 1954 produkcja rolna zmniejszyła się o 12,6 proc. w porównaniu z rokiem 1953. Mimo to — powiedział Grieco — w kraju istnieje nadprodukcja artykułów rolnych. Tymczasem się to zarówno ograniczenie rynku wewnętrznego wskutek zmniejszenia się zdolności nabyczej ludności, jak i ograniczeniem rynku zagranicznego w wyniku rozbieżności jednolitego rynku międzynarodowego oraz włączenia Włoch w orbitę imperializmu amerykańskiego.

Grieco wskazał na ogromne straty, jakie ponosi rolnictwo z powodu tzw. „pomocy amerykańskiej”. Ciężkim brzemieniem dla rolnictwa jest to, że chłopci zmuszeni są oddawać znaczną część swych dochodów właścicielom ziemskim. Według oficjalnych danych sumy wynoszą 2.800 miliardów lirów rocznie.

W atmosferze pogłębiającego się kryzysu rolnictwa — mówił dalej Grieco — drobne i średnie gospodarstwa ulegają ruinie. Chłopi przekształcają się w proletariatu rolny, na wsi wzrasta bezrobocie.

Mówiąc o „reformie rolniej” przeprowadzonej przez rząd chrześcijańskich demokratów, Grieco podkreślił, że chłopci zmuszeni są uścić ogromną sumę 40 miliardów lirów za 537.626 hektarów wywłaszczonej ziemi, nie licząc wysokości procentów za odroczenie terminu płatności. Ponadto chłopci muszą płacić wysokie ceny za narzędzia i nawozy sztuczne.

Grieco omówił sukcesy chłopów bezrolnych i robotników rolnych w walce o ich żywotne interesy oraz przedstawił program partii w pracy na wsi. W obecnej chwili — powiedział on — potwierdzamy nasze żądanie zredukowania posiadłości ziemskich do 100, a w niektórych rejonach do 50 hektarów. Ziemia wywłaszczona powinna być prze-

Przygotowania do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów — w pełnym toku

Warszawa, 14. 1. Za 6 miesięcy w dniach od 31.VII do 15.VIII stolica naszego kraju gościć będzie przedstawiciele młodzieży ze wszystkich kontynentów świata, młodzież reprezentująca różne poglądy i różne warstwy społeczne — tysiące delegatów, którzy z kilkudziesięciu krajów przybędą do Warszawy, by wziąć udział w V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

Młodzież polska, a również i Warszawa rozpoczynają już rozliczne starania, by tysiące rzesze uczestników festiwalu

przyjąć w stolicy naszego kraju jak najgodniej, jak najoszczędniej.

Wielkim atrakcyjnym wydarzeniem festiwalu będzie szereg konkursów młodzieżowej — amatorskiej i zawodowej twórczości artystycznej, w których wezmą udział także solści, jak i zespoły taneczne, chórki, instrumentalne. Z zagranicy i z kraju przyjeżdża na festiwal do Warszawy ponad 4 tys. artystów — członków zespołów i solistów, wyłonionych spośród najlepszych w każdym kraju.

Obecnie przed polską młodzieżą stałe pilne zadanie przygotowania i wyłonienia w eliminacjach takich uczestników konkursów artystycznych, którzy by mogli z powodzeniem stanąć w szranki oczekującego ich na festiwalu artystycznego boju.

Tym wielkim egzaminem, podczas którego wyłonieni zostaną najlepsi młodzi artyści, jest ogłoszony już ogólnopolski konkurs amatorskich zespołów artystycznych. Do komitetów utworzonych przy powiatowych, miejskich i wojewódzkich radach narodowych napływają już zgłoszenia od młodych zespołów przy zakładach przemysłowych, PGR, gromadach i spółdzielniach produkcyjnych, zespołów, które pragną ubiegać się o zaszczyt reprezentowania naszego ruchu artystycznego przed tysiącami rzeszami młodzieży świata.

W okresie V Światowego Festiwalu Młodzieży odbędzie się w Warszawie III Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży. O ich rozmiarach świadczy chociażby takie cyfry: ponad 4 tysiące czołowych młodych sportowców z ok. 50 krajów startować będzie w 23 dyscyplinach sportu, walcząc o laury zwycięstwa. Igrzyska wprowadzone zostały do kalendarza imprez szeregu międzynarodowych federacji sportowych.

Przygotowanie do igrzysk

Wielkim sukcesem jest z budową wielkiego, nowoczesnego stadionu sportowego w Warszawie, który pomieści ponad 70 tysięcy widzów.

Przed 150 rocznicą urodzin H. C. Andersena

Zgodnie z uchwałą Światowej Rady Pokoju, w roku 1955 we wszystkich krajach została uczczona 150 rocznica urodzin słynnego pisarza duńskiego H. C. Andersena.

W ojczyźnie Andersena — Danii, odbywają się przygotowania do obchodu tej rocznicy, która przypada na dzień 2 kwietnia br. Powołano specjalny komitet obchodu. Przedstawiciele z organizowania szeregu uroczystości, wieczorów literackich, wydanie specjalnych prac o życiu i twórczości Andersena. Nakreśla się także film dokumentalny o życiu wielkiego pisarza oraz film kukielkowy oparty na tematyce bajek Andersena.

Prasa amerykańska o sytuacji w Costa Rica

Dziennik „New York Daily Worker” w artykule poświęconym sytuacji w Costa Rica podkreśla, że inwazja dokonywana przez uzbrojone bandy z Nikaragui pod dowództwem „uchodźców z Costa Rica” przypomina do złudzenia interwencję zorganizowaną w roku ubiegłym przeciwko demokratycznemu rządowi Gwatemali.

Koła polityczne Stanów Zjednoczonych i prasa amerykańska twierdzą, że interwencja ta została podjęta w celu ocena polkuli zachodniej przed „spiskiem komunistycznym”. Rząd Costa Rica nie jest rządem komunistycznym. Zdelegalizował on partię komunistyczną. Jednakże ruch związkowy cieszy się w Costa Rica większą swobodą niż w innych krajach Ameryki Środkowej. Oprócz tego Costa Rica zdołała wykonać konferencję panamerykańską w Caracas, zwołaną z inicjatywy Dullesa. Rząd Costa Rica zagroził przedstawicielom koncernu „United Fruit Company” procesem sądowym za przywłaszczanie części robotników, którą potrącano im pod pretekstem ściągania opłat za „pomoc lekarską”.

„Christian Science Monitor” omawiając sytuację w Costa Rica pisze: „Nie ulega wątpliwości, że rebelianci, którzy widzieli nadejść do obozu zwolnionych byłego prezydenta Calderona, przypuszczają, że po rozpoczęciu inwazji setki i tysiące obywateli Costa Rica staną pod ich sztandarem. Jednakże ostatnie wydarzenia w Costa Rica wykazały, że antydemokratyczny przywódca w rodzaju Calderona są zniechęceni przez społeczeństwo”.

Prezydent Soekarno i premier Sastroamidjojo wskazali na ogromne znaczenie umocnienia całego systemu bezpieczeństwa kraju.

W związku z tym na wyspach położonych między Amboną a zachodnim Iranem oraz w rejonie Ceramu rząd indonezyjski zmuszony był ogłosić stan wyjątkowy.

Jak donosi prasa, dnia 13 bm. rozpoczęła się w Diakartcie konferencja w sprawach bezpieczeństwa, na której obecni są gubernatorzy wszystkich prowincji, dowódcy garnizonów, prokuratorzy prowincji oraz inne osobistości oficjalne. Na otwarcie konferencji przybył prezydent Soekarno, premier Sastroamidjojo oraz prawie wszyscy członkowie rządu.

Prezydent Soekarno i premier Sastroamidjojo wskazali na ogromne znaczenie umocnienia całego systemu bezpieczeństwa kraju.

W tych szkołach, pod kierownictwem agentów wywiadu amerykańskiego Paulsona, Becka, Paapa, Dicka i Victora, Kukk i Toomla uczyli się metod prowadzenia roboty dywersyjnej w Związku Radzieckim, obchodzenia się z bronią i sprzętem radiowym, posługiwania się szyfrem, sporządzania fałszywych dokumentów, jak również skoków ze spadochronem.

Po przeszkoleniu Kukka i Toomla zapotrzebowano w ekwipunku szpiegowskim i fałszywych dokumentach i wysłano samolotem amerykańskim, który wystartował z lotniska w Monachium, na terytorium ZSRR.

Przeciwko ratyfikacji układów paryskich

BERLIN, 14. 1. Walka przeciwko ratyfikacji układów paryskich nabiera w Niemczech zachodnich coraz większego rozmachu.

Debata w parlamencie belgijskim nad układami paryskimi

PARYŻ, 14. 1. W belgijskiej Izbie Deputowanych rozpoczęła się debata nad projektem ustawy o układach paryskich.

Mimo wielkiej doniosłości tej sprawy, sala posiedzeń Izby świeci pustkami. Tak np. przy końcu posiedzenia 15. 1. obecnych było 212 członków Izby, obecnych na sali było zaledwie 15 deputowanych, łącznie z ministrem Spraw Zagranicznych Spaakiem.

Na posiedzeniu 12 bm. przemawiał socjalista Boly, referując projekt ustawy. Wypowiedział się on za układami londyńskimi i paryskimi. Przemawiał także deputowany komunistyczny Dejace, który stwierdził, że w całym kraju szery się akcja protestacyjna przeciwko planom uzbrojenia Niemiec zachodnich i ratyfikacji układów londyńskich i paryskich.

Wzrost szeregów KP Chin

Jak podaje dziennik „Zemindiao”, do szeregów Komunistycznej Partii Chin wstąpiło w 1954 roku wielu robotników i pracowników umysłowych Pekinu, Szanghaju, Mukdena, Tszungsu i innych miast oraz osódek przemysłowych CHRL. W Pekinie od stycznia do listopada roku ubiegłego przystąpiło do KP Chin ponad 8.100 robotników, inżynierów i techników — pracowników współzawodnictwa pracy.

Prasa amerykańska o sytuacji w Costa Rica

Dziennik „New York Daily Worker” w artykule poświęconym sytuacji w Costa Rica podkreśla, że inwazja dokonywana przez uzbrojone bandy z Nikaragui pod dowództwem „uchodźców z Costa Rica” przypomina do złudzenia interwencję zorganizowaną w roku ubiegłym przeciwko demokratycznemu rządowi Gwatemali.

Koła polityczne Stanów Zjednoczonych i prasa amerykańska twierdzą, że interwencja ta została podjęta w celu ocena polkuli zachodniej przed „spiskiem komunistycznym”. Rząd Costa Rica nie jest rządem komunistycznym. Zdelegalizował on partię komunistyczną. Jednakże ruch związkowy cieszy się w Costa Rica większą swobodą niż w innych krajach Ameryki Środkowej. Oprócz tego Costa Rica zdołała wykonać konferencję panamerykańską w Caracas, zwołaną z inicjatywy Dullesa. Rząd Costa Rica zagroził przedstawicielom koncernu „United Fruit Company” procesem sądowym za przywłaszczanie części robotników, którą potrącano im pod pretekstem ściągania opłat za „pomoc lekarską”.

„Christian Science Monitor” omawiając sytuację w Costa Rica pisze: „Nie ulega wątpliwości, że rebelianci, którzy widzieli nadejść do obozu zwolnionych byłego prezydenta Calderona, przypuszczają, że po rozpoczęciu inwazji setki i tysiące obywateli Costa Rica staną pod ich sztandarem. Jednakże ostatnie wydarzenia w Costa Rica wykazały, że antydemokratyczny przywódca w rodzaju Calderona są zniechęceni przez społeczeństwo”.

Prezydent Soekarno i premier Sastroamidjojo wskazali na ogromne znaczenie umocnienia całego systemu bezpieczeństwa kraju.

W związku z tym na wyspach położonych między Amboną a zachodnim Iranem oraz w rejonie Ceramu rząd indonezyjski zmuszony był ogłosić stan wyjątkowy.

Jak donosi prasa, dnia 13 bm. rozpoczęła się w Diakartcie konferencja w sprawach bezpieczeństwa, na której obecni są gubernatorzy wszystkich prowincji, dowódcy garnizonów, prokuratorzy prowincji oraz inne osobistości oficjalne. Na otwarcie konferencji przybył prezydent Soekarno, premier Sastroamidjojo oraz prawie wszyscy członkowie rządu.

Prezydent Soekarno i premier Sastroamidjojo wskazali na ogromne znaczenie umocnienia całego systemu bezpieczeństwa kraju.

W tych szkołach, pod kierownictwem agentów wywiadu amerykańskiego Paulsona, Becka, Paapa, Dicka i Victora, Kukk i Toomla uczyli się metod prowadzenia roboty dywersyjnej w Związku Radzieckim, obchodzenia się z bronią i sprzętem radiowym, posługiwania się szyfrem, sporządzania fałszywych dokumentów, jak również skoków ze spadochronem.

Po przeszkoleniu Kukka i Toomla zapotrzebowano w ekwipunku szpiegowskim i fałszywych dokumentach i wysłano samolotem amerykańskim, który wystartował z lotniska w Monachium, na terytorium ZSRR.

Rząd duński odroczył termin debaty ratyfikacyjnej

Agencja Reutera donosi z Kopenhagi, że rząd duński postanowił odroczyć termin ratyfikacji przez parlament układów paryskich do końca lutego br. Jak podkreśla Agencja Reutera, rząd duński ma nadzieję, że odkładając ratyfikację układów przewidujących remilitaryzację Niemiec zachodnich, skłoni do boisk do pewnych ustępstw w sprawie roszczeń Danii w Szwecji — Holmstynie. Dania popiera mianowicie stanowisko mniejszości duńskiej w Szwecji południowej, która domaga się reprezentacji w parlamencie krajowym (Landtagu Szwecji-Holmstynu).

Sekretarz generalny ONZ powrócił do Nowego Jorku

Nowy Jork, 14. 1. W dniu 14 stycznia sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld powrócił do Nowego Jorku z Pekinu, gdzie jak wiadomo, odbył rozmowy z prezydentem i ministrem Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lajem.

Komunikat Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR

Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR:

Latem 1954 roku z samolotu amerykańskiego, który naruszył granice ZSRR, zrzucono na terytorium ZSRR dwa pociski rakietowe. Szpiegzy ci po pewnym czasie zostali wykryci przez organa bezpieczeństwa państwowego w lesie na obszarze Estońskiej SRR. Jeden ze szpiegów stawiał opór z bronią w ręku i w czasie wymiany strzałów został zabity. Drugi szpieg został aresztowany. Zabity szpieg nosił nazwisko Hans Toomla, a aresztowany nazywał się Kalu Kukk.

Przy szpiegach amerykańskich znaleziono pistolet automatyczny z amunicją i cztery rewolwery, dwie przenośne nadawczo — odbiorcze stacje radiowe oraz szczyfry. Na wypadek aresztowania szpiegów zapotrzebowano w amunicji z kucznika. Oprócz tego Amerykanie zapotrzebowali ich w mapy, aparaty fotograficzne, fałszywe paszporty radzieckie i legitymacje wojskowe, fałszywe blankiety pewnych instytucji radzieckich, w pieniądzu szwedzkim i norweskim oraz pieniądze radzieckie w sumie 80 tysięcy rubli.

W toku śledztwa ustalono, że Kukk i Toomla podczas okupacji Estońskiej SRR przez faszystów niemieckich służyli w oddziałach SS, a po rozgromieniu armii niemieckiej uciekli do Szwecji. Zostali oni tam zwerbowani przez wywiad amerykański i wysłani do Stanów Zjednoczonych, gdzie przeszli przeszkolenie w specjalnych szkołach szpiegowskich. Szkoły te przygotowują agentów i szpiegów, mających prowadzić robotę dywersyjną przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Przez sześć miesięcy Kukk i Toomla uczyli się w dwóch szkołach szpiegowskich w okolicach Waszyngtonu. W grudniu 1953 roku zostali oni wysłani do Niemiec zachodnich, do szkoły szpiegowskiej, położonej pod miastem Starnberg.

Przez sześć miesięcy Kukk i Toomla uczyli się w dwóch szkołach szpiegowskich w okolicach Waszyngtonu. W grudniu 1953 roku zostali oni wysłani do Niemiec zachodnich, do szkoły szpiegowskiej, położonej pod miastem Starnberg.

Przez sześć miesięcy Kukk i Toomla uczyli się w dwóch szkołach szpiegowskich w okolicach Waszyngtonu. W grudniu 1953 roku zostali oni wysłani do Niemiec zachodnich, do szkoły szpiegowskiej, położonej pod miastem Starnberg.

Przez sześć miesięcy Kukk i Toomla uczyli się w dwóch szkołach szpiegowskich w okolicach Waszyngtonu. W grudniu 1953 roku zostali oni wysłani do Niemiec zachodnich, do szkoły szpiegowskiej, położonej pod miastem Starnberg.

Przez sześć miesięcy Kukk i Toomla uczyli się w dwóch szkołach szpiegowskich w okolicach Waszyngtonu. W grudniu 1953 roku zostali oni wysłani do Niemiec zachodnich, do szkoły szpiegowskiej, położonej pod miastem Starnberg.

Zgłaszanie wniosków w sprawie Nagród Państwowych w roku 1955

W dniu 22 lipca 1955 r. zostaną przyznane nagrody państwowe w dziedzinie nauki, postępu technicznego oraz literatury i sztuki.

Ostateczny termin zgłaszania wniosków do Komitetu Nagród Państwowych o przyznanie tych nagród upływa z dniem 31. III 1955 r.

Wnioski o przyznanie Nagród Państwowych w dziedzinie nauki w r. 1955 mogą być zgłaszane do Komitetu Nagród Państwowych przez Polską Akademię Nauk, Państwową Komisję Planowania Gospodarczego i ministerstwa, urzędy centralne, Naczelna Organizację Techniczną, prezydium woj. rad narodowych oraz rad narodowych m. st. Warszawy i m. Łodzi, zarządy główne branżowych związków zawodowych, Związki Zawodowe Chłopskie oraz przez członków Komitetu Nagród Państwowych.

Kluby techniki i racjonalizacji mogą zgłaszać swoje wnioski bądź przez właściwe ministerstwa, bądź przez zarządy główne branżowych związków zawodowych.

Podstawą do zgłoszenia wniosku może być praca naukowa, zrealizowana i poddana ocenie fachowych kół naukowych w ostatnich latach.

Spotkanie Mendes-France'a z Adenauerem w Baden-Baden

BERLIN, 14. 1. 14 bm. w godzinach rannych przybył z Rzymu do Baden-Baden premier francuski Mendes-France. O godz. 10.30 odbył on pierwszą rozmowę z kanclerzem Adenauerem. Głównym tematem rozmowy była sprawa utworzenia „europejskiej wspólnoty zbrojeniowej” oraz kwestia Zagłębia Saary.

Dziennik partii Adenauera (CDU) „Rheinische Post” stwierdza, że władze bnińskie otrzymały w ostatnich dniach memorandum od rządu francuskiego, który zajmuje „decydujące stanowisko” w sprawie swego projektu utworzenia tzw. „europejskiej puli zbrojeniowej”. Koncepcja ta, jak wiadomo, spotkała się z poważnymi zastrzeżeniami ze strony rządu bnińskiego.

Dziennik stwierdza dalej, że również nieoczekiwany wyjazd pełnomocnika rządu bnińskiego do spraw bezpieczeństwa — Blanka, do rezydencji Adenauera pozostaje w ścisłym związku z memorandum rządu francuskiego.

Pod amerykańską okupacją

Cieężka sytuacja ludności na wyspie Okinawa

PEKIN, 14. 1. Jak donosi Agencja Japońska Tiodo Cusin, Japońska Liga Obrony Praw Człowieka ogłosiła sprawozdanie, w którym potępia samowolę amerykańskich władz wojskowych na wyspie Okinawa.

Jak wiadomo, wyspa Okinawa, wchodząca w skład archipelagu Riū-Kiu, przekazana została na podstawie układu z San Francisco pod całkowitą kontrolę Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone otrzymały prawo sprawowania na wyspie Okinawa całej władzy administracyjnej, ustawodawczej i sądowej. W okresie powojennym Stany Zjednoczone wydatkowały setki milionów dolarów na przekształcenie wyspy Okinawa w swą największą bazę wojskową na Oceanie Spokojnym.

Ze sprawozdania Ligi przesłanej 3 tysiące japońskich prawników i uczonych wynika, że ludność Okinawy znajduje się w ciężkich warunkach wskutek okupacji amerykańskiej. Amerykańskie władze wojskowe zarekwirowały 40 proc. ziemi ornej na tej wyspie pod budowę obiektów wojskowych. Ponadto władze amerykańskie zmuszają ludność miejscową do pracy w bazach wojskowych na niezmiernie ciężkich warunkach. Sprawozdanie wskazuje również, że amerykańskie

Równocześnie noty o analogicznej treści rząd radziecki kieruje do rządów Anglii, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga, które podpisały układy paryskie o utworzeniu „unii zachodnio-europejskiej”.

Rząd radziecki prosi rząd francuski, jako depozytariusza protokołu genezyjskiego z 17 czerwca 1925 r., o rozestanie kopii niniejszej noty do wszystkich uczestników wspomnianego protokołu.

Stan wyjątkowy w Indonezji Holenderskie łodzie podwodne dokonały desantu w rejonie Wyp Moluckich

Agencja TASS donosi z Diakarty: Dnia 13 bm. opublikowane zostało oświadczenie indonezyjskiego Ministra Obrony. Oświadczenie stwierdza, że w ciągu ostatnich miesięcy z holenderskich łodzi podwodnych dokonywano niejednokrotnie desantów w rejonie Wyp Moluckich.

W związku z tym na wyspach położonych między Amboną a zachodnim Iranem oraz w rejonie Ceramu rząd indonezyjski zmuszony był ogłosić stan wyjątkowy.

Jak donosi prasa, dnia 13 bm. rozpoczęła się w Diakartcie konferencja w sprawach bezpieczeństwa, na której obecni są gubernatorzy wszystkich prowincji, dowódcy garnizonów, prokuratorzy prowincji oraz inne osobistości oficjalne. Na otwarcie konferencji przybył prezydent Soekarno, premier Sastroamidjojo oraz prawie wszyscy członkowie rządu.

Prezydent Soekarno i premier Sastroamidjojo wskazali na ogromne znaczenie umocnienia całego systemu bezpieczeństwa kraju.

W tych szkołach, pod kierownictwem agentów wywiadu amerykańskiego Paulsona, Becka, Paapa, Dicka i Victora, Kukk i Toomla uczyli się metod prowadzenia roboty dywersyjnej w Związku Radzieckim, obchodzenia się z bronią i sprzętem radiowym, posługiwania się szyfrem, sporządzania fałszywych dokumentów, jak również skoków ze spadochronem.

Po przeszkoleniu Kukka i Toomla zapotrzebowano w ekwipunku szpiegowskim i fałszywych dokumentach i wysłano samolotem amerykańskim, który wystartował z lotniska w Monachium, na terytorium ZSRR.

Po przeszkoleniu Kukka i Toomla zapotrzebowano w ekwipunku szpiegowskim i fałszywych dokumentach i wysłano samolotem amerykańskim, który wystartował z lotniska w Monachium, na terytorium ZSRR.

Nota rządu radzieckiego

(Dokończenie ze str. 1)

łowi przedstawiciele zostali, jak wiadomo, skazani przez międzynarodowy trybunał jako zbrodniarze wojenni, nie odważyli się zastosować broni chemicznej i bakteriologicznej i pogwałcić protokołu genezyjskiego.

Nie zważając jednak na powyższe, układy paryskie przewidują, że kraje uczestniczące w „unii zachodnio-europejskiej” będą czyniły przygotowania do wojny chemicznej i bakteriologicznej, gromadząc zapasy broni chemicznej i bakteriologicznej i wykorzystując ją do uzbrojenia swych armii.

I tak w protokole III układów paryskich o utworzeniu „unii zachodnio-europejskiej” stwierdza się, że uczestnicy tego bloku militarnego będą tworzyli obok zapasów broni atomowej, co do której stanowiło rządu radzieckiego zostało przedstawione w odpowiednich notach do rządów Francji, Anglii i USA — również zapasy broni chemicznej i bakteriologicznej. Zapasy te obejmują — jak głosi załącznik II do wspomnianego protokołu — „specjalnie wyprodukowane do użycia w celach wojennych substancje chemiczne duszące, trujące, drażniące, paralizujące, hamujące wzrost, niszczące powłokę skórą lub też katalizujące”, jak również „instrumenty i aparaty, wyprodukowane specjalnie dla użycia w celach wojennych szkodliwych insektów lub też innych organizmów żywych i martwych albo też substancji toksycznych”.

W protokole IV układów paryskich o utworzeniu „unii zachodnio-europejskiej” przewiduje się zwiększenie tych zapasów odpowiednio do liczby wojsk państw uczestniczących w tej unii, zarówno w drodze zorganizowania masowej produkcji broni chemicznej i bakteriologicznej na terytorium danego kraju, jak i w drodze zakupów za granicą i w trybie tzw. „pomocy w materiałach wojennych, uzyskanej z zewnątrz”.

Związek Radziecki uważa za swój obowiązek uprzedzić z naciskiem, że układy paryskie oddają broń chemiczną i bakteriologiczną obok broni ato-

Gi sami, którzy bombardowali Londyn

Piloci przyszłej „Luftwaffe” mają udać się na szkolenie ...do Anglii

Kryzys w angielskim przemysle okrętowym

LONDYN, 14. 1. Jak podaje prasa angielska, wzrost bezrobocia w angielskim przemyśle okrętowym wywołał poważne obawy w brytyjskich związkach zawodowych. Dziennik angielski „Times” w korespondencji z Glasgow donosi o narastających wśród dokerów brytyjskich nastrojach obawy i niezadowolenia z powodu zmniejszenia liczby zamówień na budowę okrętów. Tak np. tonaż okrętów zamówionych w tym roku w stoczniach w Clyde jest o 400 tysięcy ton mniejszy od zamówień wykonanych w roku 1954.

Amatorskie zespoły artystyczne przygotowują się do eliminacji

Uroczystszy niż kiedykolwiek charakter będą miały tegoroczne eliminacje amatorskich zespołów artystycznych. Będą one bowiem stanowiły przegląd 10-letniego dorobku ruchu amatorskiego. Dlatego też niezwykle starannie przygotowują się do nich zespoły taneczne, chórki, instrumentalne, sceniczne. Członkowie zespołów sceniczych omawiają i przygotowują nowe sztuki. Po stare, zdawałoby się skazane na zapomnienie, tańce ludowe sięgają zespoły taneczne. Odgrzebiują stare, ludowe pieśni zespoły wokalne. Z zapalem pracują nad nowymi utworami polskich kompozytorów zespoły instrumentalne i orkiestry. Chodzi bowiem o to, aby jak najlepiej wypaść w pokazach roboczych i eliminacjach powiatowych, które odbywać się będą już w lutym i marcu.

Wiele zespołów zgłosiło już swój udział do eliminacji, a z każdym dniem liczba ich się zwiększa. Ekspozytura towarowa i osobowa PKS w Łodzi zgłosiła już wszystkie swoje zespoły — chórki i muzyczne, orkiestry, zespół wokalny i akordeonistów oraz zespół teatralny ze sztuką Jurandota — „Takie czasy”.

Coraz liczniej także zgłaszają się zespoły ze wsi i gromad, z PGR i POM. Zgłoszenia nadeszły już zespoły taneczne i chórki z Niechcic i Babska, z PGR w Pokrzywnie i Korytach. Zgłoszyły się także do eliminacji zespoły sceniczne z POM w Bogdanie, Stżelcach Wielkich i Gorczyńcu, z PGR Sekursko, Ostrowy, Łęki Kościelne, Chodów, stacji doświadczalnej SGW w Rogowie i Rejonu Łosów Państwowych w Ożarowie, pow. Wieluń.

Liczne zgłoszenia zespołów wiejskich do tegorocznych eliminacji świadczą o tym, że ruch amatorski na wsi rozwija się coraz lepiej.

Jeszcze raz o produkcji ubocznej (I)

Potrzebne jest sprężyste kierownictwo

W zakładach przemysłu kłusowego gromadzą się stopy odpadków: blachy, metalu, drewna itp. Częściowo są one wykorzystywane przez przemysł drobny, ale tylko częściowo. A co zrobić z resztą? Z pomocą przyszedł tu wskazania IX Plenum i II Zjazdu, w myśl których wiele załóg fabrycznych w całym kraju podjęło nowe zobowiązania produkcyjne, postanawiając robić z odpadków różne artykuły powszechnego użytku, przeważnie dla gospodarstwa domowego. Tak oto powstała nowa gałąź produkcji, zwana produkcją uboczną, która już w maju 1954 roku — uchwałą Rady Ministrów — ujęta została w odpowiednie ramy organizacyjne.

Na temat produkcji ubocznej pisaliśmy już kilka razy, wiemy więc, że dotychczas, niestety, niewiele zrobiono w celu jej rozwinięcia, że dużo jest jeszcze różnego rodzaju niedociągnięć. Dział przemysłu MKPG w ciągu minionego roku nie potrafił opłonić sytuacji. Te same błędy powtarzają się i teraz. Na czym one polegają?

Przed wszystkim dział przemysłu nie utrzymuje odpowiednich kontaktów z tymi zakładami, które podjęły się produkcji ubocznej. W praktyce wygląda to następująco. Wziewska Fabryka Maszyn Włókienniczych przystąpiła do wykonywania nożyków do konserw. Artykuł dotarł do punktów handlu detalicznego, klient był bardzo zadowolony, bo nożyki wykonane były solidnie, ale... o produkcji tego artykułu nie wie nie dział przemysłu MKPG. A przecież uchwała Rady Ministrów upoważnia MKPG do przeprowadzenia kontroli produkcji ubocznej. Gdyby przedstawiciel działu przemysłu chcieli z tych uprawnień korzystać, niewątpliwie zwróciliby kierownictwo zakładów uwagę, że przy tak wysokim wyposażeniu technicznym trzeba się postarać o wykonywanie przedmiotów aniżeli nożyki do konserw. Tego jednak nie uczyniono.

Drugim poważnym niedociągnięciem działu przemysłu MKPG jest to, że nie nawią-

zuje on ścisłych kontaktów z centralami handlowymi, w tym wypadku z „Argedem”. Nie interesuje się kosztami produkcji wytwarzanych artykułów, które bardzo często ze względu na niewłaściwą kalkulację są zbyt wysokie, albo nawet, co jednak należy do wypadków odosobnionych, kształtują się deficytowe.

Gdyby dział przemysłu więcej interesował się tymi sprawami, to wiedziałby również, że np. w Łódzkiej Fabryce Maszyn wytwarzano artykuły nie z odpadków, ale z najlepszego żeliwa (sitka i nożyki do maszyn do mielenia mięsa).

Bardzo niepokojące jest również fakt, że w MKPG dopiero w początkach stycznia zaczęło opracowywać plan produkcji ubocznej na pierwszy kwartał bieżącego roku. Temu też między innymi należy przypisać, iż do 7 stycznia zaledwie 10 zakładów podjęło się produkcji różnych artykułów z odpadków, a 27 na zapytania w tej sprawie, odpowiedziało negatywnie.

Kierownik działu przemysłu MKPG, dr Malecki, jest poważnie zaniedbany. Nie dziwnego. Rozesłał aż 160 pism, a otrzymał tylko 37 odpowiedzi. Kierownictwa wielu zakładów — stwierdza dr Malecki — nie doceniają produkcji ubocznej. Trudno coś zrobić w takich warunkach.

A nam się wydaje, że główną przyczyną wszystkich trudności tkwi zupełnie gdzie indziej, a mianowicie w niewłaściwej organizacji pracy. Czyżby na przykład nie było słuszniej zamiast pisać listy do poszczególnych zakładów, skontaktować się najpierw z centralnymi zarządami, które przecież są zobowiązane interesować się produkcją uboczną? Kontakt ten nie powinien być listowny, ale bezpośredni. Trzeba zażądać od centralnych zarządów wykazu zakładów, mogących podjąć tego rodzaju produkcję. W ten sposób łatwiej będzie zorientować się w całości sytuacji.

Konieczne jest także, aby MKPG systematycznie porównywała się z odpowiednimi centralami handlowymi. Wówczas nie będzie takiej sytuacji, że centrala podpisuje umowę z jakimś zakładem, a

dział przemysłu MKPG nie o tym nie wie.

A już bodaj najważniejszą sprawą jest kontrola przebiegu samej produkcji, wskazywanie zakładom, jakie artykuły powinny wyrobić (te, których jest brak na rynku) i wreszcie interesowanie się kosztami wytwarzania.

Rozwiązanie tych problemów spowoduje niewątpliwie szybki rozwój produkcji ubocznej, polepszy zaopatrzenie ludności w poszukiwane artykuły.

S. CZ.

WIĘCEJ TROSKI O HIGIENĘ

Z inspektorami Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w łódzkich stołówkach OZR

Wiele zakładów pracy w Łodzi posiada oddziały zaopatrzenia robotniczego. Przez prowadzenie stołówek, bufetów, sklepów i punktów usługowych OZR przyczyniają się do lepszego zaopatrzenia robotników w artykuły spożywcze, ułatwiają prowadzenie gospodarstwa domowego. Tyśiące robotników korzysta z OZR-owskich stołówek, w których można otrzymać tanie i obfite posiłki. Jednak stan sanitarny wielu fabrycznych stołówek pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

W ostatnich dniach razem z inspektorami Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej odwiedziliśmy na terenie miasta kilka stołówek OZR-owskich, by przekonać się, jak dyscyplina i organizacja związkowe dbają o te placówki.

W stołówce przy ZPW im. G. Świerczewskiego zastajemy remont. Dawniej podłoga była wyboista i dziurawa, sufit w jadalni brudny. Obecnie dzięki trosce dyrekcji zakładu, że centrala podpisuje umowę z jakimś zakładem, a

wadzący sposobem gospodarowania.

W najbliższej przyszłości — mówi kierownik OZR, M. Pruski — ulepszymy znacznie pracę naszej stołówki. Powiększymy kuchnię przez zlikwidowanie ściany znajdującej się między nią a sąsiednim korytarzem. Zakupiliśmy już elektryczną obieraczkę ziemniaków i elektryczną zmywaczkę. Ułatwi to znacznie pracę personelowi kuchni. Wzobogacimy jadłospis stołówek nowymi potrawami.

Bardzo dobrze, że kierownictwo OZR ma ambitne plany na przyszłość. Ale trzeba również na codzień dbać o sanitarny wygląd pomieszczeń stołówek. Trzeba jak najszybciej zamalować brudny sufit w kuchni, zwrócić uwagę, aby podłoga zawsze była czysta.

„Obłady znacznie się polepszyły”. „Ob. Miller gotuje bardzo smacznie”. Wiele jest tego rodzaju uwag w książce życzeń w stołówce OZR przy ZPW im. Łukasiewskiego. Bez wątpienia uwagi te świadczą o dobrej pracy stołówek. W jadalni jest czysto, ściany świeżo pomalowane, stołki nakryte ceratą. Robotnicy chętnie przychodzą tu na smaczne i tanie obiady. W stołówce nie tylko można zjeść obiad, można również w każdej chwili napić się gorącej kawy. Widać poprawę w pracy stołówek. Przed kilkoma tygodniami dozor sanitarny stwierdził tu wiele niedociągnięć. Kuchnię wewnątrz były pobojane, maszyna do mięsa zardzewiała itp. Kierownictwo OZR zlikwidowało te braki.

Teraz trzeba jeszcze pomyśleć o osobnym pomieszczeniu na obieranie ziemniaków, gdyż stan obecny (ziemiaki są obierane w kuchni) nie jest zgodny z przepisami sanitarnymi. Personel kuchni nie powinien również zapominać o tym, że różne części garderoby należy pozostawiać w specjalnie do tego celu przeznaczonych szafach, a nie w pomieszczeniach kuchennych.

Po schodach prowadzących w dół weszliśmy do OZR-owskiej stołówki nr 2 przy Wojskowych Zarządzie Łączności, mieszczącej się przy al. Kościuski 39. Kierowniczka stołówki, ob. W. Widulinska, ujrzawszy nas, z zażenowaniem zdjęła fartuch. Wystrzyżona się po prostu, że jest brudny. Odwróciła zarażoną na nasze wejście kucharką — pośpiesznie włożyła fartuch. Ale to było dopiero początek. W kuchni powitany nas odrzucający brudne ściany, okna, sufit i królestwo pajaków w kątach. Otworzyliśmy szafy służące do umieszczenia talerzy. Zdziwienie nasze nie miało granic. Talerze stały na półkach, pokrytych grubą warstwą kurzu. Za chwilę przekonał się, że na półkach oprócz talerzy znajdują się... buty i sandały. Wyszliśmy z kuchni, a na nas, którzy przyjeżdżano obiad. Czego tam nie było: brudne fartuchy, skarpety, a nawet pudełko kremu.

W kuchni na ścianach wiszą plaszcz, sweter itp. Czy nie można by sąsiedniego korytarza wykorzystać na szatnię? — Dziś przedstawiamy nam pięć — usiłuje usprawiedliwiać się kierowniczka — i wierzę mi, że dlatego mamy taki bałagan.

Ciekawe jednak, jaki związek ma przedstawianie pięciu z kilkunastu innych brudem w szafach, z butami stojącymi razem z talerzami i pajęczynami po kątach?

Zapytaliśmy jednego ze stołowników, jak mu smakują obiady? Zamiast odpowiedzieć skrzywił się i machnął ręką.

Zespół Pieśni i Tańca „Starówka”



Zespół Pieśni i Tańca „Starówka” powstał z małego, świeckiego zespołu ZBM-3 KAK w Warszawie. Długość on 200 osób.

Pierwszym występem w Warszawie zespół powitał w dniu 22 lipca ub. r. X-lecie Polski Ludowej. Oryginalny repertuar starowarszawskich piosenek i zwycięstwo oglądał m. in. chłopi przybyli na centralne dożynki w Lublinie budowniczości Pałacu Kultury i Nauki, żołnierze Wojska Polskiego. Członkowie zespołu pochodzą z różnych przedsiębiorstw budowlanych Warszawy. Obecnie zespół przygotowuje się do eliminacji przed Światowym Festiwałem Młodzieży w Warszawie.

NA ZDJĘCIU: scena z „Kupletów przekupki”.

100.000 m. b. cennych akt

Co dzień, co godzina w urzędach, instytucjach i spółdzielniach produkcyjnych powstają akta, stopy akt. Część ich to znaczna idzie po pewnym czasie na przenieś, a te akta, które mają wartość historyczną, są przechowywane. Zabezpieczenie tych akt i właściwe ich opracowanie w jak najkrótszym czasie — oto jeden z wielu tematów Ogólnokrajowej Konferencji Archiwalnej, która obradowała ostatnio w Warszawie.

100.000 m. b. akt — od XIII wieku do czasów najnowszych — akt najróżniejszych instytucji, z których ogromna większość już nie istnieje, akt prywatnych wielkich rodów, które odegrały rolę historyczną — to bezcenne materiały dla badaczy historii, dla ludzi wszystkich dziedzin nauki. Archiwiści, którzy opracowują te akta, inwentaryzują je, mogą pozyskać się poważnym dorobkiem. Zinwentaryzowano np. już wiele dziesiątków tysięcy pozycji materiałów archiwalnych dotyczących dzieł polskiej klasy robotniczej. Przeprowadzono inwentaryzację około 110 tys. pozycji dotyczących historii wsi polskiej. Zainteresowanie aktami jako materiałami źródłowymi wzrasta z roku na rok. W ubiegłym roku w pracowniach naukowych przy archiwach z materiałów tych korzystało ok. 3,5 tys. naukowców.

Na konferencji postanowiono w jak najszybszym czasie umożliwić badaczom i naukowcom korzystanie ze wszystkich akt przechowywanych w archiwach.

Suszony makaron będzie lepszy

Rurki, nitki, druty, kolanka, gwiazdki, muszelki, krabianka — to nazwy sprzedawanych w sklepach popularnych gatunków makaronów, których nasz przemysł środków odżywczych produkuje już 25 odmian.

Zarówno luksusowy makaron z maki pszennej, jak i jacyński lub tzw. witalinowy cieszą się na rynku dużym popytem. Niestety, jakość ich pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Zgodnie z postanowieniami Krajowej Rady Przemysłowej tego przemysłu, jakość makaronów ma polepszyć się przez odpowiedni dobór maki. Makaron suszony produkowany będzie wyłącznie z czterech najbardziej nadających się do tego gatunków pszenicy jarej o twardym i szklistym ziarnie.

Dla potrzeb zakładów wytwarzających makarony pracować ma 7 specjalnych młynów, posiadających nowoczesne urządzenia do przemalu maki.

Aby zapobiec kruszeniu się makaronu przy transporcie,

dotychczasowe papierowe worki zostaną zastąpione 10 l 20-kilogramowymi skrzynkami drewnianymi.

W najbliższym czasie ma się też ukazać w sprzedaży makaron w paczkach po 0,5 kg i 25 kg, pakowany w estetyczne pudełka kartonowe. Niektóre gatunki makaronu, jak jacyński, sprzedawane będą w tekturowych pudełkach z celofanowym „okienkiem”, przez które klient będzie mógł przed nabyciem obejrzeć towar.

Nowe asortymenty słodczy produkują „Śnieżka”

Fabryka Czekolady „Śnieżka” stale wzbogaca asortyment produkowanych przysmaków. Ostatnio na półkach sklepów pojawił się nowy gatunek czekolady mlecznej nadezwanej orzechami laskowymi ze znakami fabrycznymi „Śnieżka”. Uznaniem kupujących zdobyły sobie także czekoladki pomarańczowo-likworowe tej fabryki oraz „trufle” z czekolady.

Niemal co sekunda schodzi z taśmy produkcyjnej fabryki „Śnieżka” 100-gramowa tabliczka jednego z produkowanych tu gatunków czekolady. Popularnością wśród amatorów słodczy cieszą się również czekoladki, których kilkadziesiąt ton miesięcznie w dziewięciu rodzajach wyrabia się w „Śnieżce”.

RADOGOSZCZ

Mieszkańcy Radogoszcza oniemiałi ze zgrozy — więzienie stało w ogniu i gęstych kłębach czarnego dymu. Bez przerwy terkotały karabiny maszynowe. Na dachu dawnej fabryki Abego, zamienionej przez hitlerowców na obóz śmiertelny — toli się od skazane. Niby żywe, płonące pochodnie — szamotały się w bezsilnej przerażeniu. Sikały w dół — na pewną śmierć.

Tak trwał cały dzień i całą noc z 17 na 18 stycznia 1945 roku...

Czołgi radzieckie parły bez przerwy naprzód. Wielka ofensywa zimowa Armii Radzieckiej, rozpoczęta 12 stycznia, rozgromiła hitlerowskie watahy nad Wisłą. Samoloty radzieckie zrzucały na Łódź ulotki: — Dzień wyzwolenia jest bliski!

I wtedy właśnie bestialskie bandy gestapowców — postanowiły „zlikwidować” więzienie w Radogoszczu. Spalić, zrównać z ziemią — wystrzelać do nogi dwa i pół tysiąca patriotów polskich.

W południe, 19 stycznia, na zgierskiej szosie zaskrzypliła na śniegu zwycięskie czołgi. Żołnierze radzieckie pukali do okien, za którymi przywitali w przerażeniu mieszkańcy. Wstawiali! To my!

I wówczas razem z czołgistami setki mieszkańców Radogoszcza ruszyły w kierunku spalonego więzienia — by nieść ratunek tym, którzy być może ocalili z hitlerowskiej masakry.

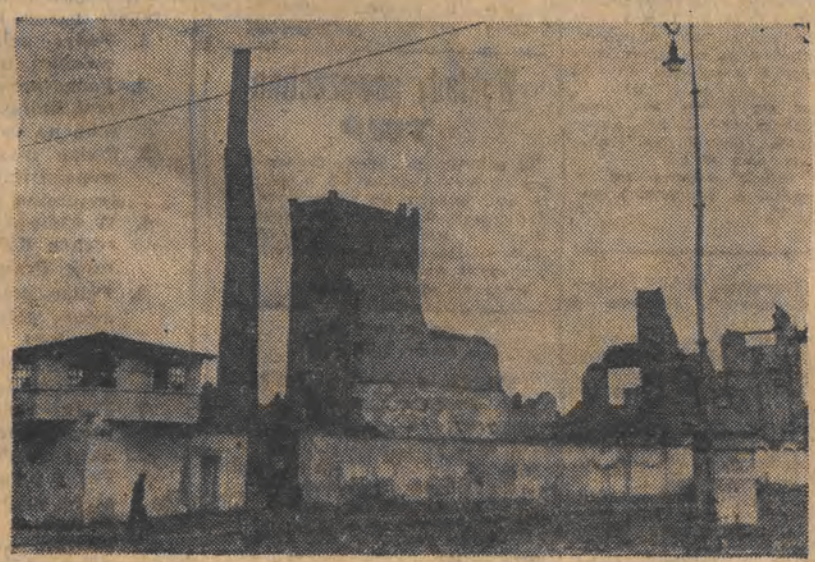
Na dziedzińcu obozu panowała śmiertelna cisza...

Przed spalonym budynkiem — stopy osmalonych trupów. Na drutach kolczastych — trupy. Straszliwe powykrzywane twarze, zwężone ubrania — świadczyły o okropnej męce konających.

Czy wszyscy zgineli? I wówczas w oknie trzeciego piętra klatki schodowej ukazała się twarz żywego człowieka. Dobiegł cichy głos: „ratunku!”

Czołgiści radzieccy znieśli ocalonego na dół. Ułożyli na kocach. Zajęli się nim lekarze. Po wielu, wielu godzinach Franciszek Zarębski, zaczął opowiadać...

...gestapowcy ukazali się we drzwiach. Zerwali nas na apel. Gdyśmy stanęli w szeregu — zaczęli strzelać do nas z karabinów maszynowych. Rwaliśmy przycię, cegły z pieców — ustosławiliśmy się bronić. A tymczasem przez okna lała się już na nas benzyna. Buchały kłęby dymu. Kogo nie dosięgły kule — próbował uciekać. A dach. I wówczas przypomniał mi się rezerwuwar na najwyższym piętrze. Rezerwuwar pełen wody. Nakryłem głowę kocem i skoczyłem do żelaznego zbiornika, w którym woda dochodziła prawie do stopnia wrzenia. Tak ocalałem...



Ocalało jeszcze kilku. W nocy, gdy fabryka Abego dogasała — próbowali wydostać się na zewnątrz z obozu śmierci. Sądził, że gestapowców już nie ma, że uciekli. Jak czarne mary, że straszliwym ranami, oparzeniami — próbowali przedostać się przez mury. Gdy zdawało się im, że wolność jest już tuż, tuż... gestapowcy uderzyli w bunt. Krach obyskali ich jeszcze raz kulami.

Prócz Zarębskiego — ocalało jeszcze kilku. Wykonali śmiertelny niemal skok — na dach sąsiedniego, jednopiętrowego budynku. Spadziście szczyt urwały im życie. Zajęli się nimi mieszkańcy Radogoszcza. Ci, którzy pochodzili z Łodzi — natychmiast zostali przetransportowani do rodzin.

Przez cały miesiąc trwały pielgrzymki na Radogoszcz. Nie chowano zwłok trupów — aby ułatwić ich rozpoznawanie. Co dzień — nad czarnym stołem spalonych ludzi wybuchyła przejmująca krzyk rozpacz. Żony poznały zamęczonych mężów, matki rozpoznawały synów, dzieci — ojców.

Poszarpane wybuchami pancernych szczątki składano do trumien.

A potem — na pogrzeb — przysłała cała Łódź. Przybyli mieszkańcy oddległych miast i wsi województwa łódzkiego. Nad grobami bestialsko pomordowanych naszych braci — słubowaliśmy wszyscy: czuwać i walczyc, czuwać i walczyc, aby już nigdy gwałt hitlerowski nie zagrażał życiu naszych dzieci...

Dziesięć lat mija od dnia tej bezprzykładnej, bestialskiej zbrodni. A oto Manteufflowie, Blankowie, Guderianowie znów znaleźli opiekunów. Spadkobiercą Hitlera — kanclerz Adenauer — znów przystępuje do ubrajanie starych hitlerowskich zbrodniarzy — rządców, obozów, koncentracji...

nich, generałów SS, wytrawnych zbrojów i morderców. Amerykańscy imperialiści sypią im miliony dolarów, produkują dla nich czołgi, samoloty i armaty.

Ale obraz świata już dzisiaj nie ten sam, co dawniej, przed lat dziesiątkami. Setki milionów ludzi pracy na całym świecie mówią coraz potężniej: NIE! Nie pozwolimy na ponowne ubranie hitlerowców. Nie dopuszczymy do nowej rzezi. Wytrącimy broń z ręki zbrodniarzom! Miliony ludzi pracy w Niemieckiej Republice Demokratycznej — mówią Dullesom i Adenauerom: NIE! Miliony Francuzów, którzy pamiętają czasy hitlerowskiego najazdu — wołają: Precz ze sprzedajnymi politykami! Nie pozwolimy ubrać hitlerowskiej bestii i tak jest również w Anglii, w Belgii, w Holandii, we Włoszech, Cały świat, wszyscy ludzie milujący pokój mówią wielkim głosem: NIE! Po stołce! NIE!

A młodzież Niemiec zachodnich? Miliony robotników Hamburga, Bremy, Duesseldorfu — wychodzą na ulice, rozpędzają faszystowskie zgromadzenia, biją Blanków i Manteufflow — i powiadają: Nie pójdziemy! Nie uderzymy na nie w feldgrau! Precz z amerykańską bronią! Chocemy pracy i chleba! Zum Teufel mit Manteuffel! — do diabła z Manteufflem! Precz z Adenauerem i Blankiem!

Wielki, światowy obóz pokoju — z niezwykłym Związkiem Radzieckim na czele — czuwa, by nie dopuścić do odrodzenia bestii hitlerowskiej i do nowej wojny napastczej. I my — ważne ognio w tym obozie — czuwamy! Wyteżoną pracą umacniamy siły obronne naszej ojczyzny, aby już nigdy nie powrótył się Oświęcim, Stutthof, Majdanek i Radogoszcz.

H. RUDNICKI

Pierwsze spotkanie młodych twórców

W. URBANSKI

Lubią rozmawiać i dyskutować. Sprzeczą się, wspólnie omawiają błędy i osiągnięcia, chwają i ostro krytykują. Zebrań, w których wspólnie swoje uwagi, spostrzeżenia, organizowali wspólnie twórcy dyskusje nad sztuką teatralną, filmową, pracami plastyków. Gdyby po prostu młodzi twórcy orientowali się także i w innych dziedzinach sztuki i „umieli odróżnić Beethovena od Czajkowskiego, a Giergiewskiego od Rodakowskiego” — jak pisał w „Głosie Tygodnia” z dnia 28 listopada ub. roku Jerzy Panaszewicz.

Dużo na ten temat pisało, mówiono, dyskutowano. Aż wreszcie słuszne uwagi oraz projekty stworzenia klubu dyskusyjnego, obejmującego całą artystyczną młodzież, znalazły żywy odzew.

Zarząd Łódzkiej Związku Młodzieży Polskiej organizuje w dniu 23 stycznia br., o godz. 9, w gmachu Związku Budowlanych, przy ul. Piotrkowskiej 232, pierwsze spotkanie młodych twórców i pracowników kultury.

W spotkaniu tym, obok łódzkiej młodzieży artystycznej oraz delegatów ze wszystkich wyższych uczelni i szkół średnich, wezmą udział znani literaci, kompozytorzy, filmowcy, pedagodzy, dziennikarze i plastycy.

Po referatach omawiających twórczość, ideową postawę młodego artysty oraz perspektywy rozwoju kultury polskiej, przewidziana jest szeroka dys-

kusja, w której każdy z uczestników spotkania będzie miał możliwość mówienia o nurtujących go problemach.

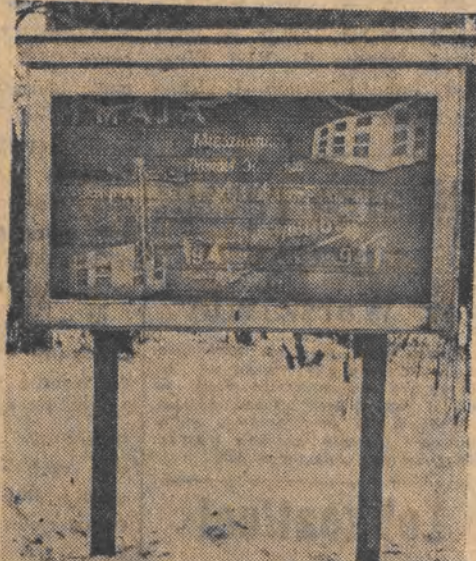
Spotkanie młodzieży artystycznej i pracowników kultury ma być pierwszym krokiem na drodze do stworzenia klubu młodych twórców.

— Co my widzimy na obrazku? — Co my widzimy na obrazku? Widzimy propagandę wizualną. Tak napisalby Wiech.

A ja muszę jeszcze dodać: „widzimy” gablotkę Akademii Medycznej w Łodzi. Stoi ta gablotka w parku Staszica i bardzo ładnie wygląda. Zawiera ni to wyćpanki małego Jasia, ni to kompozycje jakiegoś surrealisty.

Jak do tego doszło? Ojóż, wiatr wiosenny, letni, jesienny i zimowy dmuchal do gablotki, to mowu ogrewało ją wiosenne, letnie, i zimowe słonko i papieroplastyka wyblakła, poodlepiała się.

Gablotki mają to do siebie, że się dezaktualizują. Tak też się stało z gablotką Akademii Medycznej wykonaną z okazji święta I-majowego. Podobnie stało się i z innymi. Na rogu ulicy Tuwima i Sienkiewicza stoją gablotki ilustrujące osiągnięcia zakładów przemysłu dziewiarskiego w r. 1953 i w I półroczu 1954 roku. Nie,



opodal ZPDZ im. Rydyłowskiego znajdują się jeszcze w gablotkach zdjęcia kandydatów do rad narodowych.

— Co my widzimy w tych i podobnych im gablotkach? — Widzimy stary propagandę wizualną. Tak napisalby Wiech.

A ja muszę jeszcze dodać: „Widzimy” niedbalstwo i nierozumienie ról propagandy wizualnej.

HAZKA

Przed meczem z Gwardią (Gdańsk)

Pięściarzem Włóknarza nie wolno zaprzepaścić ostatnich szans

Im bliżej do zakończenia rozgrywek mistrzowskich w I lidze, tym bardziej wzrasta wśród sympatyków pięściarstwa i włóknarstwa niepokój. Nie wchodzi tu w grę, jak było w polu nożnym, tytuł mistrzowski. Chodzi po prostu o utrzymanie się w szeregu naszej ekstraklasy pięściarskiej. Bo przecież szkoda byłoby zesłować na drugi poziom calej drużyny i jej trenera, gdyby Włóknarzom przyszło po roku znów się z nią połączyć.

Ze sportu zagranicznego

KAIR. — Kolarze 13 państwa, wśród nich Rumunii, Bułgarii, Anglii, Francji i Belgii, wystartowali do dorocznego wyścigu dookoła Egiptu na trasie ok. 1700 km (13 etapów). I etap z Kairu do Sohag (214 km) wygrał Belg Schaeffens w 6:36,10. W tym samym czasie sklasyfikowano dalszych 10 zawodników, wśród nich Rumuna Motenau, Bułgara Teodorowa i Belg Vrancken.

LONDYN. — Międzynarodowa Federacja Pływacka zatwierdziła ostatnio kilka nowych rekordów świata: mężczyzn: 100 m motyl — 1:02,1 (Tumpek, Węgry); 200 m motyl — 2:21,6 (Nagatsuma, Japonia); 200 m klas. — Tanaka (Japonia); 235,2, 400 m zmień. — Strużanow (ZSRR); 5:15,4, 4x100 m zmień. — Uniwersytet Wasada (Japonia); 4:17,2. Kobiety: 100 m motyl — Shelley (USA); 1:14,0, 4x100 m zmień. — Holandia 5:02,1.

HELSINKI. — W Tampere Finlandia zremisowała w meczu hokejowym z Niemcami zach. 2:2 (0:0, 2:2, 0:0).

BUKAREST. — Szefci wybitnych sportowców Rumunii otrzymali dotychczas tytuły „zasłużonego mistrza sportu”. Są to: mistrzyni świata w tenisie stołowym — Rozenau, sprinter — Motna, bokser — Fiat, strzelec Syru i Likiardopol, oraz szachista Szabo. Tytuły „mistrza sportu” ma 150 sportowców.

BUDAPEST. — Tegoroczne międzynarodowe kontakty sportowców węgierskich rozpoczynają w styczniu dwa spotkania: Honvedu (Budapest) z Partyzantem (Belgrad) w koszykówce i piłce wodnej. Mistrzowska drużyna koszykarzy Węgier — Honved oraz wicemistrz Jugosławii — Partyzant przedstawiają wyrównany poziom, podobnie jak i w piłce wodnej, w której Węgrzy są mistrzami olimpijskimi, a Jugosłowianie wicemistrzami.

Kolarze CSR już trenują do VIII Wyścigu Pokoju

PRAGA. — W Czechosłowacji ruszyły już pełną parą przygotowania do VIII Wyścigu Pokoju Praga—Berlin—Warszawa.

Piłkarze ręczni grają w Warszawie

Piłkarze ręczni Łódzkiego Włóknarza bardzo starannie przygotowują się do zbliżających się mistrzostw Polski w hali. W ramach tych przygotowań, jutro w niedzielę, 16 bm., rozegrają oni w Warszawie pierwsze spotkanie towarzyskie z drużyną stołecznego AZS.

Lekkoatleci Włóknarza walcą w Pabianicach

Jutro, o godz. 9, w hali sportowej Włóknarza w Pabianicach, odbędą się tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Włóknarza. W zawodach tych startować będą zarówno lekkoatleci Łodzi, jak i województwa z Głuchowa, Pabianic, Pleszewa i Szweczek na czele.

Centralne mistrzostwa zrzeszenia Włóknarza odbędą się w pierwszym dniu lutego w Stalagrodzie.

SPORTOWY

Gwardia (Kraków), ze Sparta (Bielsko) i z Kolejarzem (Gdańsk). Uratować ich mogą trzy zwycięstwa, ale tylko wtedy, gdy Gwardia (Warszawa) i Sparta (Bielsko) nie zdobędą do końca rozgrywek więcej niż po 2 punkty. A to jest możliwe. Gwardia (Warszawa) ma do rozegrania spotkania z Gwardią (Kraków), później na wyjeździe ze Sparta (Bielsko), u siebie z Kolejarzem (Gdańsk) i z CWKS Spartę (Bielsko) czekają spotkania z Kolejarzem (Gdańsk), z Gwardią (Warszawa), z Włóknarzem (Łódź) i z Kolejarzem (Szczecin). Gwardia warszawska ma szansę na zdobycie 2 punktów jedynie w meczu ze Sparta (Bielsko), a Sparta (Bielsko) na odwrót — w spotkaniu z Gwardią (Warszawa).

Zastanawiamy się, z kim mogą wygrać Łódzianie. Pewne, choć niewielkie szanse, dajemy im w spotkaniu z Gwardią (Gdańsk). Szanse te Łódzianie będą mieli, zwłaszcza wtedy, gdy nie przyjedzie do Łodzi Antkiewicz. W szeregu gdańszczan zabraknie Flisakowskiego, którego w ubiegłą niedzielę znokautował Meek. Na zwycięstwo z Gwardią (Kraków) nie ma co liczyć. Pozostają więc jeszcze Sparta (Bielsko) i Kolejarz (Gdańsk). Ze Sparta (Bielsko) Łódzianie powinni wygrać, no i mogą wygrać, przy zbiegu sześciu okoliczności, z Kolejarzem (Gdańsk), którego pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Ani kieliszka za dużo Bawimy się wesoło i kulturalnie

Godz. 18.25. Kawiarnia „Łódzka”. Przy stoliku młodzieńcy i dziewczynki wesoło spędzają czas. Na stole kawa. Na twarzy tego młodzieńca widać zadowolony wyraz. Rozmowa o teatrze, o muzyce, o literaturze. Ono, — Co tak późno? — zapytał z wyrazem.

— Byłam w spółdzielni krawieckiej... Przyjmuję też nową suknię wieczorową. Na jutro już będzie gotowa.

Karnawał w pełni. Zabaw moc. Nie więc dziwnie, że kobiety na pierwszy plan wysuwają swoje toalety. Zresztą i mężczyźni nie pozostają w tyle. Toteż krawieckie nie należą na brak zamówień. Ruch panuje również w fryzjerów. Klientki są wybredne, każda wymaga mnogość uczesania, zależnie od owalu twarzy i barwy włosów.

A kiedy nadchodzi dzień, który wiodąca będą w tak skocznych melodiach, przypominać „Ani jednego kieliszka za dużo”. Chcemy, aby na naszych zabawach bawiono się miło i przyjemnie.

W tę sobotę m. in. zabawy taneczne urządzą: Państwowe Liceum Fejerskie, komitet rodzicielski przy szkole TPD nr 7, Spółdzielnia „Rekordzie Artystyczne”, Rada Miejsowa Pracowników Biura Artystów Technicznych, ZPZ im. Findera, Spółdzielnia Fotografów i wiele innych zakładów pracy.

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne-Wschód — zapraszają miłośników tańca na całonocny bal karnawałowy do „Tivoli” (przy dworcu kolejowym, w „Delfinie”, „Halce” i „Sawoyu”) bawili się można do godz. 2 w nocy.

Nie 17, a 20 stycznia przyjmowanie skarg i zażaleń w trybunale RN

W związku z uroczystościami, związanymi z 10 rocznicą wyjazdu Łódzkiego Stowarzyszenia Robotniczego, przyjmowanie skarg, zażaleń i petycji przez członków Prezydium Stowarzyszenia, w dniach 17, 18, 19, 20 stycznia, w godzinach od 17 do 20.

Komunikaty Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partynego

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partynego podaje do wiadomości, że w ramach cyklu odczytów o ugrupowaniach robotniczych, w dniach 17, 18, 19, 20 stycznia, w godzinach od 17 do 20, w lokalu Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partynego, ul. Traugotta 1, odczyt na temat: „Wielkie zmiany w sztuce i literaturze”.

Odczyt wygłosi inżynier-inżynier, tow. Rosiek. Wygłoszą wszystkie słuchacze odczytów o ugrupowaniach robotniczych, w dniach 17, 18, 19, 20 stycznia, w godzinach od 17 do 20.

Uwaga, słuchacze samokształcenia kierunku historii KPZ i II roku.

W dniach 17, 18, 19, 20 stycznia, w godzinach od 17 do 20, w lokalu Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partynego, ul. Traugotta 1, odczyt na temat: „Wielkie zmiany w sztuce i literaturze”.

Odczyt wygłosi inżynier-inżynier, tow. Rosiek. Wygłoszą wszystkie słuchacze odczytów o ugrupowaniach robotniczych, w dniach 17, 18, 19, 20 stycznia, w godzinach od 17 do 20.

W dniach 17, 18, 19, 20 stycznia, w godzinach od 17 do 20, w lokalu Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partynego, ul. Traugotta 1, odczyt na temat: „Wielkie zmiany w sztuce i literaturze”.

Odczyt wygłosi inżynier-inżynier, tow. Rosiek. Wygłoszą wszystkie słuchacze odczytów o ugrupowaniach robotniczych, w dniach 17, 18, 19, 20 stycznia, w godzinach od 17 do 20.

W dniach 17, 18, 19, 20 stycznia, w godzinach od 17 do 20, w lokalu Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partynego, ul. Traugotta 1, odczyt na temat: „Wielkie zmiany w sztuce i literaturze”.

Odczyt wygłosi inżynier-inżynier, tow. Rosiek. Wygłoszą wszystkie słuchacze odczytów o ugrupowaniach robotniczych, w dniach 17, 18, 19, 20 stycznia, w godzinach od 17 do 20.

W dniach 17, 18, 19, 20 stycznia, w godzinach od 17 do 20, w lokalu Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partynego, ul. Traugotta 1, odczyt na temat: „Wielkie zmiany w sztuce i literaturze”.

Odczyt wygłosi inżynier-inżynier, tow. Rosiek. Wygłoszą wszystkie słuchacze odczytów o ugrupowaniach robotniczych, w dniach 17, 18, 19, 20 stycznia, w godzinach od 17 do 20.



Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Łatwo teraz zrozumieć, w jakiej atmosferze odbędzie się mecz z Gwardią (Gdańsk). W meczu tym Łódzianie będą musieli wygrać, aby wyprzedzić w tabeli Gwardię (Gdańsk), którą pokonali u siebie 11:9, a prowadził z nim nawet 11:3.

Zimowa sesja egzaminacyjna rozpoczęta

— Przepraszam, kolega Pychyński? — Tak. — Nie wiem, czy pamiętacie, ale spotkałem się tutaj przed drzwiami profesora podczas sesji wiosennej w ubiegłym roku. Zdawał się egzamin i wtedy... — „Przebiegi” brat z wiadomością, że urodziła mi się córka. Pamiętna sesja. — Zatem spotykamy się znowu podczas sesji egzaminacyjnej. Co dzisiaj zdajecie? — Hydraulik. — A jak z przygotowaniem? — Uczyliśmy się dużo i materiał cały przerobiliśmy. Ale to trudny egzamin... — Głowa do kory, Leszku! — wręca Andrzej Dzięciołowski. — Na pewno dobrze pojedzie.

W PEWNYM MIESZKANIU

Udajemy się na trzecie piętro domu przy ul. Żeromskiego 24. W małym pokoiku na lewym zawalonym książkami łóżku siedzi z książką w ręku studentka V roku medycyny. Właśnie przygotowuje się do egzaminu z chorób zakaźnych i położnictwa. Obok w wózku śpi słodko jej córka Malgosia.

— Nie przeszkadza wam to małe dziecko w nauce? — Malgosia docenia wagę sesji egzaminacyjnej i śpi jak suseł — śmieje się koleżanka Hanka.

— Słyszałam, że macie trudności z książkami? — Jakos dajemy sobie radę. Uczymy się razem z bratem meza — Bogdanem, również studentem V roku medycyny i jego kolegą Maciejem Ślusarczykiem. Teraz ich tu nie ma. Pobiegli na konsultację.

W DOMU STUDENCKIM

Wstępujemy do I DS przy al. Kościuszkowej. Wspinamy się na najwyższe piętro potrzebnej oficyny, by po chwili znowu wpaść w ukrop przed egzaminacyjnymi przygotowaniem.

W czwartym ciepłym pokoju siedzi przy stole Czesław Ulecz. Uczy się fizyki i nie lubi, by mu w nauce przeszkadzano. W sąsiednim pokoju nad tomami opracowań historycznych spoglądają na historycznych — Zdzisław Krasinski i Adam Kosiński. W III roku historii UL. Ich kolega Lutek Włodkowski skrył

— Tak, tak, do soli nie do dajemy papieru! — Tak, tak, do soli nie do dajemy papieru! — Tak, tak, do soli nie do dajemy papieru!

— Tak, tak, do soli nie do dajemy papieru! — Tak, tak, do soli nie do dajemy papieru! — Tak, tak, do soli nie do dajemy papieru!

— Tak, tak, do soli nie do dajemy

GŁOS TYGODNIA

„Zatrzymać pociąg“



Scena z filmu „Zatrzymać pociąg”. Alicja Racisz (Karl Nilsen) i Eugeniusz Stawowski (Eckert).

Publicystyka, ale jaka!

O takich sztukach, jak „Zatrzymać pociąg” Mac Colla, mówi się w Niemczech: Zeitstueck. Słowo to nie ma polskiego odpowiednika, bowiem nasze „sztuka na czasie” znaczy o wiele mniej. Słowo Zeitstueck określa się rodzaj utworów dramatycznych, których główną cechą jest publicystyka.

U nas słowo „publicystyka”, „publicystyczny” w odniesieniu do sztuki ma, niestety, sens pogardliwy i wartościujący. W Niemczech zaś do kategorii Zeitstueck zalicza się takie utwory — wymieniam znane lodzianom — jak Mutter Courage Bertolotta, Brechta, Matkę Gorkiego, w adaptacji Brechta, czy Cienkicha z Fryderyka Wolfa. U nas „publicystyczność” utworu dramatycznego kojarzy się naturalnie i koniecznie z niedołęstwem artystycznym. Tymczasem np. Ładnia to nie wadliwie, „ręcz publicystyczna”. A ktoś rozsądny zarzuci Ładnia niedołęstwo artystyczne?

Mamy więc do czynienia z naszym terminologicznym krytycyzmem z jakimś pomieszczeniem. Wyjdź z niego łatwo, jeśli sobie uprzytomnisz, że publicystyka w ogóle, a w dramaturgii w szczególności, bywa po prostu różna, zła lub dobra, artystycznie cenna lub zbawizowana.

Słusznie określa się Zatrzymać pociąg jako utwor publicystyczny, tzn. taki, który wyraża i zarazem kształtuje opinię publiczną w najaktualniejszych sprawach politycznych i społecznych naszego czasu. Ale dobra to publicystyka czy zła? Przekonuje o tym ludzi czy nie, oddziaływanie na ich uczucia czy nie?

Myszę, że na te pytania odpowiada najautorytatywniej widownia. Odpowiada: tak! Odpowiada gorącymi oklaskami, które rozlegają się nierzadko po kilkunastu sekundach głębokiego wzruszenia, w jakie wprawia miejscami utwór Mac Colla na scenie Teatru Powszechnego.

Rzecz

o wielkiej sprawie

W sztuce tej dominuje jeden wielki problem. Dia tego problemu autor ją napisał. Wokół tego problemu narastała poszczególna walka aktów. Wokół niego rozgrywała się ludzka walka. Ten problem stanowi treść wielkiej przenośni: pędzącego pociągu.



Kazimierz Wichniarz jako Mehning. Rys. W. Kondek

Jest to problem: „Pokić czy wojna?”. I Ewan Mac Coll, utalentowany dramaturg angielski, nie stawia go bynajmniej do akademickiej dyskusji, abstrakcyjnie. Stawia go jako problem życia i śmierci konkretnych ludzi. Stawia go w płaszczyźnie losów ludzkich, przemian psychologicznych swoich bohaterów. Stawia go z pozycji „pasażerów trzeciej klasy”, prostych ludzi. Stawia go tendencyjnie w najlepszym, partyjnym niemal sensie tego słowa. I daje na ten problem jednoznaczna odpowiedź.

Utwór ze względu na problem, określone stanowisko autora, ze względu na gorącą, polemiczną atmosferę ideową, ze względu na prostą, wyrażającą powszechną opinię publiczną argumentację — publicystyczny. Ale jak skonstruowany? Zwykłym niejednemu naszemu autorowi, aby tak konstruować swoje sztuki. Tak oszczędnie i celowo. Tak zgrabnie i interesująco.

Zawładnięcie akcji w jednym, krótkim obrazie dworca kolejowego. Widzimy tu wszystkich bohaterów sztuki (z wyjątkiem oficera personalnego Eckerta). Nie wiemy po co, dlaczego właśnie do tego wsiadają pociąg. W miarę akcji dowiadujemy się, kim są pasażerowie i orientujemy się, dokąd pędzi ten tajemniczy pociąg. Ale niemal do końca nie wiemy, co się z nim stanie. Punkt kulminacyjny przenosi autor do ostatniego obrazu. Rozwiązanie następuje z udziałem wszystkich osób.

A jaki dialog? Dość potoczny i zwyczajny, miejscami błyskotliwy, mieniący się cennymi porównaniami i przenośniami. Język, rytm zdań, okraszający temperament osób i sposób ich myślenia — zindywidualizowany. (Obawiam się jednak, że kierownik literacki za mało popracował nad przekładem, który w wielu kwestiach brzmienia najczystsza polszczyzna). Konflikty psychologiczne, choć nie wszystkie i nie do końca pogłębione i umotywowane — to jednak wcale nie myślenie. Kilka postaci przechodzi w ciągu akcji dość istotne wewnętrzne przemiany (Nilsen, Gorko, Maclean, Maillard, Auerbach). Jest w sztuce swobodna jedność akcji, nie ma w niej ani wątków, ani epizodów zbędnych. Słowo, dobra, bez błędów — dobra robota dramaturgiczna.

Pochwała inscenizatora

Oczywiście, część tych pochwał należy się reżyserowi Romanowi Sykole, który nad tekstem solidnie popracował (choćby nie wszystkie skreślenia — wydają mi się słuszne, np. skreślenia w obrazie IV Maclean — Katarzyna Lorentz, które rzucają i tak ubogi w tym miejscu treść intelektualną dialog). Inszenizator na ogół zdyktował dialog. Szczególnie jest zmienna nieco naturalistyczna — zakończona dramatem (w oryginalnym słowie Maillarda dusi Eckerta).

W ogóle trzeba powiedzieć, że w osobie Romana Sykoly przybył Łódź (oby na stałe) drugi inscenizator, który — jak się to mówi — wie, czego chce, który poszukuje własnego stylu, który — jak mi się zdaje — widzi drogę do realizmu socjalistycznego w przewidywaniu konwencji teatru naturalistycznego.

Inszenizacja takiego utworu, jak Zatrzymać pociąg nie należy do zadań łatwych. Z każdego punktu widzenia, zwłaszcza zaś z technicznego — scenograficznego i aktorskiego. Umieścił więc akcie w dekoracji pociągu (ściśle mówiąc, przedziału) tak, aby uniknąć nudu i anidramatycznej monotonii — oto pierwsza trudność. Pozbawił też dekorację sztuki, a nadaje jej pozory dynamizmu, sprawia, że pełnia ona jako naczelną — przenosiła utwór swoją funkcję dramatyczną — to druga trudność. Wypełnić wreszcie ten pociąg prawdą ludzkich przeżyć, pokazywać przez aktorów na kanwie utworu, który nie posiada ani jednej roli — „samograję” — to trzecia i największa trudność.

Pierwsze dwie trudności pokonał inscenizator wspólnie ze scenografem prof. A. Jędrzejewskim znakomicie, sięgając do pomysłowych rozwiązań plastycznych i dźwiękowych. Mamy na scenie wagon. Odsłania nam się jego wnętrze: przedział. Efekty dźwiękowe imitują turkot pociągu, który przybiera na sile równoległe do wzrostu napięcia dramatycznego w przedziale. Efekty filmowe stwarzają złudzenie „uciekającej przestrzeni” Wnętrze przedziału (jest ich w ciągu spektaklu trzy) urządzone są bez naturalistycznej drobiazgowości. Jest w nich to, co najważniejsze, to, co służy opowi o psychologii ich pasażerów.

Osobno trzeba pochwalić inscenizację obrazu pierwszego, w którym Sykole doskonale oddaje nastrój nocy na dworcu kolejowym. Spektakl ma nadto ramy w postaci rzutowanego na ekran cytatu z Juliusza Fućka — na początek — oraz obrazu pędzącej lokomotywy zatrzymanej symboliczną, czerwona ręka — na zakończenie obraz ten przypomina Mehninga, który zastrzelony przez Stevensa os-

tałim technieniem podnosi rękę do góry i kona mówiąc: „Musicie zatrzymać ten po...”.

Sykole nie lęka się więc środków symbolicznych. Sama sztuka jest bowiem symboliczna. Ale wszystkie symbole pełnią w tej sztuce i inscenizacji funkcję realistyczną, pomagając wyrazić jej treść ideową.

Kto ma rację?

Jest w przedstawieniu Zatrzymać pociąg obraz, który obnaża słabą stronę sztuki Mac Colla i inscenizacji Sykoly. Mam na myśli obraz czwarty, rozmowę Macleana z Katarzyną Lorentz.

O co chodzi w tej rozmowie? Katarzyna Lorentz (gra ją Halina Billing), która przed chwilą doznała wstrząsu (maż jej, pisarz czeński, okazał się szpiegiem, uciekającym na „Zachód”), przechodzi do Macleana (Zbigniew Jabłoński) z postanowieniem opuszczenia pociągu i powrotu do Czechosłowacji, która była jej przybraną ojczyzną (Katarzyna jest z pochodzenia Angielką). Decyzja Katarzyny jest w sztuce umotywowana (niestety, nie umotywowana jej psychologicznie na scenie aktorki). I to, że bezsilna kobieta, podstępem porwana przez męża do pociągu pędzącego gdzieś



Leon Niemczyk jako Stevens.

w stronę granicy hiszpańskiej, szukać będzie pomocy u Macleana — jest też umotywowana. Związana ze Macleanem, o której jej nie wspomina. Cóż jednak z tego, kiedy Katarzyna (w tekście), a za nią jak za panią matką — aktorka (na scenie) ma wyłożyć swoje naprawdę głębokie osobiste racje, przechodzi mentalnie do najwęższego, frazeologicznego adnotowania Macleana, naczelnego inżyniera amerykańskiej bazy wojennej — na rzecz pokoju, na rzecz zatrzymania pociągu. Oczywiście, nie chodzi tu o sam fakt agitowania. W tej sztuce ludzie się agitują i przekonują. Wynurają przy tym najróżniejsze, słuszne i niesłuszne argumenty. I w tym sile tej sztuki. Ale chodzi o mądrość i temperaturę uczuciową tej agitacji.

Niestety, sam Mac Coll nie wyposażył Katarzynę Lorentz w głębsze intelektualne argumenty. I kiedy Katarzyna argumentuje Macleana na wyśzukanym filipikami, ten odpowiada: „Za bardzo pani wszystko upraszcza”. I, niestety, ma rację.

Bieda oczywiście nie tylko

w słabości tej partii tekstu. Bieda w tym, że Halina Billing gra tę rolę naiwnie, występując wobec Macleana jak dobra ciocia karcąc dziecko, a nie jak błąd co bądź dojrzała, inteligentna kobieta (Katarzyna jest lekarzem). Odnoszę wrażenie, że aktorka nazbyt podaje tekst, a nie stara się go



Reżyser Roman Sykole. Rys. W. Kondek

przeżyć w określonej tonacji. Tymczasem aż się prosi o przeprowadzenie rozmowy z Macleanem w tonacji subtelnej kpiny i ironii. Robi to bardzo dobrze Zbigniew Jabłoński i dlatego, jego Maclean zwycięża.

Ale Maclean zwycięża tylko Katarzynę. W ostatecznej konsekwencji jednak okazuje się, że ten liberal, którego obchochdza tylko stalowe konstrukcje, ewentualnie pola startowe, a już nie obchodzi cele, jakim one służą — nie ma racji. Na koniec, w obliczu faktów: mordstwa na Mehningu i solidarności postawy innych pasażerów — Maclean podjeżdża z nimi zatrzymać pociąg. Zbigniew Jabłoński pokazuje to bankrucie „apolitycznej” postawy Macleana.

„Wiwisekja” upodlania

Są w inscenizacji dwa obrazy, świadczące o wysokim kunszcie aktorów i inscenizatora — reżysera Teatru Powszechnego. Mówię o obrazie trzecim i szóstym — końcowym.

W obrazie trzecim, który dzieje się w przedziale Eckerta, byłego komendanta hitlerowskiego obozu koncentracyjnego, a aktualnego oficera personalnego amerykańskiej bazy wojennej — demonstruje swój wielki talent (po raz który z rzędu!) Alicja Racisz. Scenę z nią nazwałbym „wiwisekja” upodlania człowieka.

Raciszówna jako Alicja Racisz pokazuje psychologiczny proces ulegania przemocy brutalnego cynika — kaboty, którego bezbronna ofiara była w latach wojny, który uczynił z niej najpierw swoją kochankę, a potem dziewczę w obywatelnym domu publicznym. Zdziesiąła skala środków, nowi i półnowi, zarówny, głosowych, jak i mimicznych, jaką dysponuje aktorka w krótkim przebiegu scenicznym. Zdziesiąła rozpiętość stanów psychicznych, jakie potrafi wytworzyć w sobie, nie wpadając ani razu w fałsz psychologiczny. Godność i stanowczość, która w jednej chwili zamieni się w lek przed przeemocą; umotywowana żądza zemsty i decyzja zastrzelenia prześladowcy, które zamienia się za chwilę w bezgraniczne poczucie bezzwrotności; poczucie własnej czci i próba jej obrony, które zamieni się w pogardę wobec samej siebie; rozpaczliwe poczucie skrzywdzenia, które zamieni się znowu w nienawiść do Eckerta — oto

skala uczuć, którymi wzrusza nas do głębi Raciszówna. Równym jej partnerem jest Eugeniusz Stawowski, który demonstruje nie tylko wysoką technikę aktorską, ale także i przede wszystkim zdolność odwrotzenia skomplikowanego wnętrza sadyty. Niepotrzebny tylko wydaje mi się grymas ust, którym aktor zdradza od początku skończoną czarność charakteru Eckerta.

„Uprowadzę go”

Bardzo ciekawie „ustawij” reżyser i bardzo ciekawie pokazał na scenie Leon Niemczyk postać amerykańskiego żołnierza Stevensa. W zasadzie słuszną koncepcję przedstawienia Stevensa jako „wesołego boy’a”, w miarę głupiego, w miarę grzecznego, w miarę eleganckiego, w miarę brutalnego — wysłał jednakże są sytuacje, w których Niemczyk „przesympatyzował” Stevensa. Tak, na przykład, scena, w której Stevens pokazuje Gerdzie Auerbach (Erika Wośńska niepotrzebnie wyolbrzymia jej naiwność), jak wyglądał będzie wojna atomowa została zrobiona tak zabawnie, że odczuł jakiś beztroski śmiech, a nie grozę. Leon Niemczyk, niedawny nabytek Teatru Powszechnego, dowodzi jednak, że się rozwija. Rozporządza on już wcale bogatym zasobem środków aktorskich, celuje w psychologicznym pogłębianiu swoich ról.

W wreszcie wspomniany obraz ostatni jest on pokazem gry zespołowej, w której aktorzy kontaktują ze sobą. Napięcie dramatyczne wyrażnie wrażeń, polegając uczuciowe zaangażowanie się widza w akcję i gorącą atmosferę ideową przedstawienia. Kulminacyjny punkt sztuki, w którym Kazimierz Wichniarz pokazuje niemal kliniczną śmierć Mehninga i rozwiązanie, w którym bohaterowie opuszczają przedział, by pójść zatrzymać pociąg — wywiera na widowni mocne wrażenie i budzi w niej przekonanie, że ten pociąg, pociąg symbolizujący pęd imperialistów do nowej wojny — musi być zatrzymany.

Nie chciałbym wystawić przysłówowych cenzur pozostałym aktorom, którzy ze swoich ról wyszli na ogół zwycięsko. Dlatego wymieniam poniżej cały zespół.

Wnioski

Wnioski z tego co powiedziałem i z tego, na co nie starczyło mi już miejsca — są dwa. Po pierwsze, premiera ZATRZYMAĆ POCIĄG jest obok ŁADNIA w Teatrze Nowym drugim powojennym wydarzeniem w życiu teatralnym Łodzi. Premiera ta dowodzi, że nasze miasto stało na to, aby miało nie jeden, a dwa i trzy dobre i różne teatry, teatry produkujące w skali krajowej. Po drugie, premiera ZATRZYMAĆ POCIĄG zwiastuje przełom w Teatrze Powszechnym, w jego repertuarze, który należy rozumieć nie jako sztuki na papierze, lecz jako twórcze, odkrywcze poszukiwanie inscenizatorów. Chodzi tylko o to, aby przełom ten dokonywał się nie tylko inscenizatorami, a nie gadulstwem, nie samowolnictwem, posługując się lekceważącymi kryteriami artystycznymi w rodzaju: artykułu SPRAWA REPERTUARU, zamieszczonego w programie do ZATRZYMAĆ POCIĄG.

ZBIGNIEW CHYLIŃSKI



Scena z filmu „Zatrzymać pociąg”. Od lewej: Alicja Racisz, Jerzy Antkowiak, Zbigniew Jabłoński, Halina Billing, Erika Wośńska, Zygmunt Zint, Natalia Szymonka, Kazimierz Wichniarz, Eugeniusz Stawowski, Leon Niemczyk.

Witaj Warszawo!

Za welonu zwarzonego mrozem powietrza wynurzały się do niczego nie podobne kontury. Zasnute gęstą mgłą, chwiejące się w niej niczym majaki niebotycznych skał, baszt i zamków — ruiny Warszawy.

Dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada ognistych ptaków. Płoszyły cisze pustych ulic — wadoliw wśród piargu i usypisk gruzów. Budziły nadzieję w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień:

Chwała Krajowi Rad! Chwała czerwonoarmistom!
Chwała styczniowej nocy, która świat zwiastowała!
Wolność mej ojczyzny przeprawiła się Wisłą,
Brat... — żołnierz znał Oki — przywiózł ją w jaszczu działa. —

pisał Artur Międzyrzeczki. Warszawa wolna! Mówi o tym brukom ulicznym, głuchą pustką dudniącym piwnicom i opuszczonym schronom tupot tysięcy nóg żołnierskich, przemierzających w zwycięskim marszu stolicę:

Szły kolumny na zachód. Zupa ze swej menażki
Dzielił się z rannym miastem strzelce, nim ruszał dalej:
Pozdrawia cię, żołnierzu, każdy kamień warszawski
I pieśń cię słała i trud stolicy zmartwychwstałej.



Niepowrotnie zapuściła się kurtyna po ostatnim akcie tragedii, o której Antoni Słomski wcielił jeszcze w pamiętelnym dniu września 1939 roku:

„Uwaga! Uwaga! Przeszedł!
Koma trzy!”
Ktoś biegnie po schodach,
Trasnęły gdzieś drzwi,
Ze zgiełku i wrzawy
Dźwięk jeden wybuchu i rośni
Kołuje jęklące,
Głos syren — w oktawy
Opada — i wznosi się jęk:
„Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy!”



Szły szum nocnych nalołów.
Płyną nad miastem. To nie samoloty,
Płyną zburzone kościoły,
Ogrody zmienione w cmentarze,
Ruiny, gruz, zwaliska,
Ulice i domy, znajome z dzieciństwa lat,
Traugutta i Świątkowskiego,
Niecala i Nowy Świat.
I płynęło miasto na skrzydłach stawy,
I spada kamieniem na serce. Do dna.
Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy.
Niech trwa!

Ale w 1945 roku był to już inny alarm. Alarm miasta wydającego bitwę zniszczeniom, używającego do odbudowy:

Powstałeś z ruin, zgniazł i zwalisk,
Za tobą walki i zwycięstwa,
W bitwach okrzepłaś, jak ze stali,
Warszawo hartu, siły, męstwa!

Niezbliżone jeszcze rany
Na każdym placu i ulicy,
Ale jak nurt niepostrzymany
Życie radośnie mknęło w Stolicę —

pisał Anatol Sofronow (przekład Leopolda Lewina).

Nad miastem błysnął świt różowy,
Skończyła się niewola kruwa —
I luty pracą mas ludowych,
Żeby zakwitła znowu Warszavo.

Warszawa — wyśniona przez Leopolda Staffa podczas jego pierwszej przechadzki po odbudowującym się mieście:

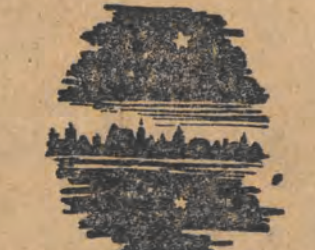
Będziemy znowu mieszkać w swoim domu,
Będziemy chodzić po swych własnych schodach.
Nikt o tym jeszcze nie mówi nikomu,
Lecz wiata już o tym szepta po ogrodach...

Kot się pod murem przeciąga leniwie,
na rogu człowiek rozmawia z człowiekiem.
Znowu w sklepie zjawi się pieczywo
i znowu zabrzęczą rano banki z mlekiem.



Warszawa, do której tęsknił Julian Tuwim,
w dalekim Rio de Janeiro:

Rzeko, co wierzysz w swojej fałt
Warszawskie powtarzała gwiazdy
I każdy świt, i każdy zmierzch,
Jak się powtarza piękny wiersz...
Aż przyszło ci, pieśniarzo szara,
Ogniem stolicy swej zapalać
I wyć, gdy wycie usłyszałaś
Warszawo, Hioba polskich miast!
Gdy się nad tobą strop roztrząsał,
Płynęłaś w purpurowych blaskach
Tym samym prądem niewzruszonym,
Płynęłaś dumnie i swobodnie,
A domy miasta, jak pochodnie,
Lecz odwróciłaś w dół żalobnie,
Pochodem w tobie szły czerwonym...



Wróćmy, Wisło, po tę czerwień,
W głąbiej twojej chowana wiernie,
Wróćmy z wiechem, zbrojnym w gniew
I w nową młodość wiąż nową...
Ten wiecher — naszą pieśń poderwie
i blask, i krzyk, i wiersz, i krew!

Warszawa budziła się do życia. Rosła wśród ruin, pięła się sięgając chmur ramionami dźwiągów, pęczyła wlecząc w wykopy betonem, kłnia polskimi asfaltami nowych, szerokich ulic. Wielkie polskie szkielety gmachy, przestronne place, zieleńce zamiast cuchnących podwórek, nad którymi ułaził się niegdyś Władysław Broniewski:

Domy, domy, domy surowe,
trzępiętrowe, czteropiętrowe,
uda, suna, ciągną się prosto,
napęczniałe bólem i troską.
W każdym domu cuchnie podwórko,
w każdym domu jagota i turkot,
błoto, wilgoć, zaduch, gruźlica.
Młota ulica.

To nowa, powstająca z gruzów i zgłiszcz Warszawa, była inną już, socjalistyczną Warszawą, przekształcającą, napęczniała bólem i troską, spuchniętą czynnowym miastem, na którego ulicach „ani jedno drzewko nie rośnie — ludzie nie wiedzą o wolności, ale cały rok hula perspektywa łysych gazowych latarni, them walać o mur cmentarny”.

Jakże odmienna stawała się Warszawa naszego dziesięciolecia, pełna słońca i jasných barw. O tej Warszawie pisze tak Aleksander Maliszewski:

Domy, jak kwiaty w ślubnym bukciecie,
coraz niekniejsze na Nowym Świecie —
oj, radi, radi — coraz ich więcej
od Krakowskiego aż do Książęcej,
a od Książęcej w lewo i w prawo
powstaje Warszawa — witaj, Warszawo!

Wieża wind w górę prosto jak sosny,
zakochu w blokach — girlandy wiosny,
a po irlandach pna się ku górze
kułki w wapnem upięte jak róża —
Różnie żelazo, śpiewa od świtu,
ramiona belek ruw się spod nitów,
i gazerami szum biegną śmiało
w krzepkie i jedrne betonu ciał.

Powstawała Warszawa nowa odwarzała się pleczolowicie do wszystkiego, co było w niej piękna tradycja i za czym tęsknił poeta i jej mieszkańcy: Stare Miasto i Trakt Królewski, Mariensztat i corazowskie pałace. A obok tej dźwiganej z niebiosa Warszawy przelatał, powstawał kontur innej — Warszawy dziesięciolecia: Trasy W-Z, MDM, Pałacu Kultury. Nad wzrzeszoną Warszawą krały znowu gołębie, o których takie wiersze składał Konstanty Giełczyński:

Przed Dworcem Warszawa-Śródmieście,
skąd do Anina się jedzie,
chodzą gołębie puszące,
a srebrny gołab na przedzie,
srebrny jest, latwo poznacie,
w walczących o pokój czasach,
z tych samych, które w plakacie
utruliła ręka Picassa...

Zawitował wnet Giełczyńskiemu pakistański poeta Manib-Ur-Rahman, przybywający podczas Kongresu Pokoju w naszej stolicy:

Niech pokój strzeże życia!
Pokój, który kwiaty hoduje w pustyniach,
pokój, radosny blask ludzkich oczu,
pokój, wznowiony rękoma człowieka,
murarza światła nadziei

Warszawo,
kocham pokój i przyszedłem zobaczyć
twe oczy,

Nie jesteśmy już sobie obcy.
Jak siostra, podbiegnij do mnie
I podaj mi dłoń, Warszawo!

(przekład T. Borowskiego)

Dźwiga się znowu Warszawa, kolebka tradycji wolnościowych i miasto pokojowej pracy, w którym nawarstwia się ciągle: historia i współczesność. Warszawa odbudowywana rękoma polskiego murarza i cyrklem polskiego architekta, wzbogacona tradem robotników całego świata: budowniczych radzieckich, wznowiających Pałac Kultury, niemieckich techników z NRD, zasilaających nowoczesnymi elektrowozami warszawski węzeł kolejowy, węgierskich mistrzów i francuskich samochodziarzy, montujących dla naszej stolicy autobusy. Socjalistyczna Warszawa, drogę wszystkim ludziom pracy miasto pokoju, powstaje w wielkim wielu rak wleczących się ku niej z różnych zakątków świata; ale przede wszystkim powstaje wielkim całego kraju, wielkim warszawskim człowiekiem, który ukochał wolność i swoje miasto, o czym tak pisze Broniewski:

Lud,
co przed wojną
karku nie schylał,
dźwiga za przestęp przędo
Filar pod niebo!
Fakt na filar!
Wznuż!
W dal!
W socjalizm!
W zwycięstwo!

Słowo wlażące: A. Cz.
Przerywniki: Marian Walentynowicz.

Kibic ma głos

Czwórka do brydza

Od najmłodszych lat szukałem dla siebie dyscypliny sportowej, w której bym mógł zdobyć sławę. Bo, co tu ukrywać — żądzę sławy żarłem. Z czasem wypaliła się, jak wyżył się ogień w moku i w ogniu. Nie udało się. Próbowalem piłki, lekkoatletyki, pływania, nikt nie wyszedł ponad przeciętność.

O! los, i nagle przed tygodniem aż podziwiałem mnie. Zeż nie upadłem wcześniej na taki pomysł! Oto komunikat PAP donosi, iż w sobotę wyjechała do Szwajcarii samolotem nasz reprezentant na hokejowe mistrzostwa świata juniorów w Bobstle-ju.

Bobstle-ju. To jest coś, o czym na śmiech zapomnieliśmy. A trzeba było przypomnieć. Bo ilu ludzi w Polsce uprawia bobsleja, a ilu w ogóle widziało je na oczy?

Mógł człowiek siedzieć teraz w Szwajcarii, przypuścić, że w alpejskim słoneczku, gąsży szumie i mroźnym zimnie, a tymczasem siedzą niktomu nieznanym przed je Parki ciekaw, sąsiadką nie żył. O! los.

Placę teraz rachunek za własne gapiostwo. Jeszcze by się na obłożonych torach, udychałoby się pełną piętą, smak wiatru i tylko ciałami haustami słonego reprezentanta. Nie z tego.

Nie ma to, jak bobslejem. Na każdego podwórku w tej interesującej podróży wyjechała jedna osoba — towarzysząca. Wygodnie i przepięknie zorganizowana ekspedycja. Bo niechby na przykład nasz tajemniczy dwójka odpadała już w eliminacjach. Cóż zrobić z takimi nie rozpoczyna wyścigu? We frakcie nudziliby się jak kurek na wieży. A to czwórka — całkiem co innego. Można zagrać do brydza i czas przeleci, jak z bicia strzały.

Mądrze ten Zróbik zorganizował wyprawę, nie ma co mówić. Czwórka. Ani jeden wieciej ani jeden mniej. Brydżowym kompletem pojechało do Szwajcarii Pucha. Zeż nie mnie przysłał do głowy wcześniej zainteresować się bobslejem! Sam jestem nie od tego, żeby sobie rober-

ka nie rozegrać w miłym gronie, kiedy człowiekowi troski głowy nie zaprzątają.

Ale znowu, jak tu się interesować bobslejem, skoro takich są nawet na lekarstwo. Nie można dostać. W ubiegłym roku dość liczna reprezentacja pojechała na mistrzostwa Europy. Przed wyjazdem zastanawiano się, czy przy pierwszym starcie na międzynarodowej arenie wypadnie wziąć 3, czy tylko dwa złote medale.

Bo niby jesteśmy szarmanek narodem i nie lubimy płacić rygielom zaskakujących niespodzianek. Nasi bobsleści okazali się w końcu tak uprzedzającą kurtuazyjną, że nie wzięli żadnego złotego medalu. Srebrnego też nie. I brawo, nie. I w ogóle odpadli już w eliminacjach. Ale nie można powiedzieć, żeby nie zrobili za granicą furory. Owszem, i to jaką! Cały świat podziwiał nasz sprzęt.

— Ciekawe odkrycia archeologiczne musicie robić — powiedział nawet pewien złośliwiec, oglądając „boby” naszych zawodników. — To chyba pamięta czas Aleksandra Macedońskiego.

Nasi bobsleści dumnie wypinali pierś i chętnie pokazywali te zabójcze okazy, na których nie chcieli zdobyć żadnego medalu.

Wtedy też z nimi był kierownik Zróbik. Ale okazał brak poczucia humoru — zganił go, że tak smolotnie przegraliśmy i wyszliśmy. Kropnął się do Włoch. Do ci. Crocino. D'Ampezzo. Tam właśnie rozgrywane były mistrzostwa świata. Miał rację. Podróże uszaleć kazała.

W tym roku Zróbik był przeczniejszy. Wybrał się do Szwajcarii, na czterosezonowym komplecie i — niech się dzieje, co chce — na wszelki wypadek można zagrać roberka.

Jak sobie o tym myślę, serce mi się kurczy z żalu. Przecież i ja mogłem jechać. Zapomniałem jednak na śmierć o bobslejach. Ale będę przeczny na przyszłość. Jeszcze nie wszystko stracone. Latem w Pernambucco odbędzie się mistrzostwa w łapaniu motyli lewą ręką. Jeszcze dziś funduję sobie statkę i rozpoczynam treningi. A potem tylko czekać na Zróbika. Żeby mnie odkrył. I murowane — jedziemy już ja się postaram, żeby się o mnie dowiedziało.

U progu nowej ery w budownictwie

Beton pokonał CEGŁĘ

Szczukin przecierał oczy. Przed miesiącem, kiedy wyjeżdżał do córki, na Altaj — było tu jeszcze szczere pole. A dzisiaj? Nowa asfaltowa ulica biegnie równo przez całe przedmieście. Stalowe żurawie kładą ostatnie segmenty da-

chów na piętnastym bloku. Szczukin przypomniał sobie uchwale Centralnego Komitetu KPZR „o rozwoju produkcji żelazobetonowych konstrukcji i elementów dla budownictwa”. Stosownie do uchwały partii i rządu w latach 1955 i 1956 powstała 402 gigantyczne fabryki gotowych, prefabrykowanych części budynków mieszkalnych oraz 200 placów typu poligonowego dla produkcji prefabrykowanych konstrukcji i elementów żelazobetonowych. W ciągu dwóch najbliższych lat w ZSRR wybuduje się

14,5 mln. m² przestrzeni mieszkalnej.

6,5 mln. m² przestrzeni fabrycznej.

8,4 mln. m² budynków dla rolnictwa.

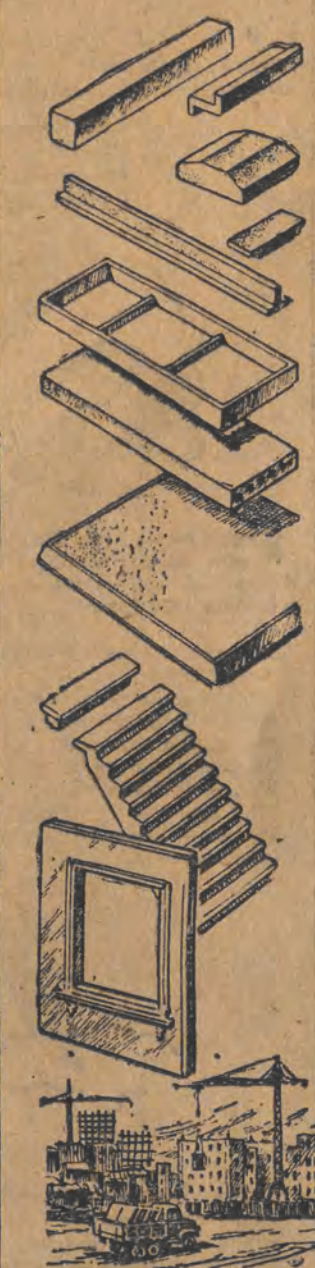
A potem przyszło przemówienie tow. Chruszczowa. Szczukin przeczytał w „Pravdzie” o konieczności jak najszybszego przejścia od budowlanego sposobem zwykłym, od powolnego kładzenia cegieł na cegle — do nowoczesnego montażu budynków z prefabrykowanych elementów żelazobetonowych.

SZTUCZNY KAMIEŃ

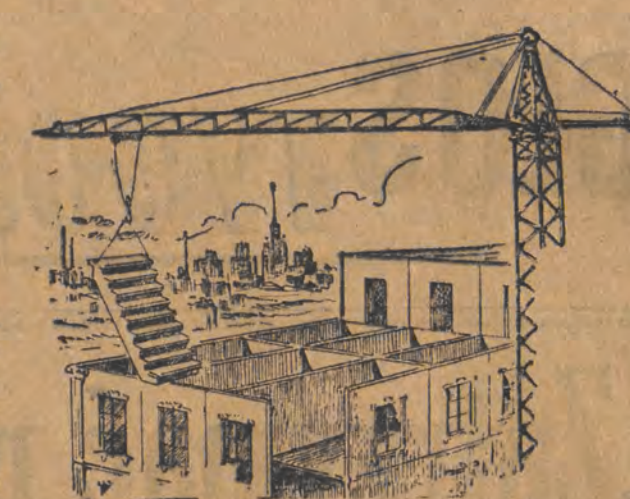
Beton — sztuczny kamień — znany był już w zamierzchłej przeszłości. Faraon Nimsu na 3600 lat przed naszą erą wybudował sobie piramidę z betonu. Do dzisiaj przetrwały resztki betonowych murów na terenach dawnego Babilonu. Znaczną część wielkiego Chińskiego Muru zbudowana została ze sztucznego kamienia. Słynny rzymski Panteon, zbudowany w początkach naszej ery, posiadał betonową kopułę wysokości 40 metrów. W pobliżu Neapolu do dzisiaj można oglądać betonowe molo w Pocielli oraz betonowy most Kaliguli.

Tajemnicę wytwarzania sztucznego kamienia posiadali również Meksykanie. W Ameryce Środkowej zachowały się do dzisiaj resztki betonowych szczytów dawnych świątyni aztekich, wzniesionych na wiele wieków przed przybyciem Kolumba.

Początkowo po prostu mieszało się glinę ze słomą i suszono na słońcu — był to tzw. glinobeton. Potem ludzie nauczyli się wypalać kamień gipsowy.



Z prefabrykowanych elementów betonowych montuje się w Żurawie Radeckim domy mieszkalne i zakłady przemysłowe.



Wielki betonowy żuraw (gipsobeton). Mógłby też służyć do budowy wieżowców, a budowniczy zwrócił uwagę na wagę (wspornobeton).

Glinobeton został więc zastąpiony przez gipsobeton, a ten z kolei ustąpił miejsca wapnobetonowi. Owe dawne betony posiadały jednak sporo mankamentów. Glinobeton można było stosować jedynie w krajach, gdzie opady deszczowe były minimalne.

KARIERA NIEUŻYTECZNEGO „CAEMENTUM”

W rzymskich kamieniołomach, dostarczających materiał budowlany, walczyły się ostate stopy drobnych odpadków, małe odłamki, pył i proszek kamienny. „Caementum” — mówili na te odpadki Rzymianie, nie zwracając na nie większej uwagi.

Na przestrzeni wielu wieków budowniczowie starali się używać do spajania cegieł i kamieni czyste wapniaki. W XVIII wieku zaczęto mieszać do wapna glinę. Skutek był nadzwyczajny. Nowy klinkier mineralny posiadał niezwykle właściwości — zanutony w wodzie twardniał na kamień, stawał się twardą skałą. Nowy ten materiał wiązał, spajając cegły i kamienie — nazywano go „caementum”.

Tęcza już szybko zaczęła udoskonalać cement. Począł on robić karierę. Stał się niezastąpionym materiałem w budownictwie.

MAKA TWARDNIEJĄCA NA SKAŁĘ

W wielkich cementowniach wapniak i glina (w stosunku 3:1) mielone są na „makę” i mieszane starannie. Mieszankę zyspuje się w długie (do 150 m) rury, o średnicy dochodzącej do 4 metrów. W rurech tych surowiec cementowy poddawany jest kolejno działaniu coraz większej temperatury od 100 do 1300 stopni Celsjusza. W piecach o tej temperaturze następuje połączenie wapniaka z krzemem, tlenkiem aluminium i tlenkiem żelaza. W końcowej fazie produkcji otrzymujemy twardą, żarnistą masę — czyli tak zwany klinkier. (Klinkierem wybrukowano u nas aleje Kościuszkii).

Al klinkier to jeszcze nie cement. Aby z klinkieru otrzymać cement — należy rozpałoną mieszankę poddać szybkiemu ochłodzeniu, a następnie zmieść ją na drobna, cementową mączkę. Do mączki tej dodaje się jeszcze około 3 proc. gipsu i 15 proc. tak zwanych hydraulicznych do-

Przed V Międzynarodowym Konkuresem im. Fryderyka Chopina

Jak ten czas szybko leci! Jeszcze pamiętamy doskonale ostatni konkurs chopinowski w Warszawie, zapowiedzi specjalnych audycji radiowych, w czasie których po kilka, a nieraz i kilkanaście razy słuchaliśmy się tych samych nocuturnów, mazurków, preludów, sonat, ballad, scherz i walców oraz obu koncertów fortepianowych i-moli i e-moli. Nie zdążyliśmy zapamiętać jeszcze tego uczucia radości, jakie wypełniło nas serca, gdy po długim i pełnym rozmaitych horoskopów oczekiwaniu usłyszeliśmy przez radio, że zwycięzcami IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego zostali: Halina Czerny-Stefańska i pianistka radziecka Bella Dawidowicz, Barbara Hesse-Bukowska, Waldemar Maciszewski i inni.

Do wszystkiego jest dla nas jeszcze tak świeże, a tu już dawno po eliminacji krajowych do V Konkursu Chopinowskiego i same rozgrywki konkursowe również niedalekie. To już V Międzynarodowy Konkurs Chopinowski!

Zbiega się on z II Festiwalem Muzyki Polskiej — ogólnym przeglądem naszego muzycznego dorobku. Na plakacie pięknych, rozmaitych barwnych kwiatów. Te kwiaty zawsze stają mi przed oczami, ilekroć myślę o muzyce Chopina. Zjawia się ona w muzyce polskiej własnie tak jak kwiaty zjawiają się w ogrodzie na zielonej bezkresnej łące, w lasach, na polach i łąkach. Kaskadami cudownych dźwięków fortepianu zasilają ją jak ożywcze strumienie i w pełnej krasie przedstawia całemu światu. Stuchajcie, to Polska jest w muzyce Chopina!

Dziś utwory Fryderyka Chopina znane są całemu światu. Trudno, będąc w Paryżu, Londynie, Moskwie czy Pekinie, nie znaleźć na afiszach czy w programie koncertów nazwiska Chopina, nie spotkać muzyków z entuzjazmem i zapalem mówiącym o naszym rodaku i grających jego utwory. Stąd też ogromna popularność, jaką cieszy się za granicą V Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, jaką cieszy się poprzednie konkursy. Popularność nie mniejsza od tej, o nas w kraju.

Konkurs Chopinowski, to wydarzenie kulturalne ogromnej miary, które — powiedzmy od razu — należy zostało docenione przez naszych pianistów. Oczywiście, trudno w tej chwili typować już zwycięzców tego Konkursu, tak jak to się zwykło robić przed meczem „Włókniarza” z „Gwardią”. Spodziewamy się jednak pośród zwycięzców ujrzeć kogoś z naszej reprezentacji. W jej składzie widzimy dwa nazwiska młodych, wysoce utalentowanych pianistów łódzkich, Danutę Dworakowską i ocalałego Edwina Kowalka. O-

czywiście, to nie jest lista zwycięzców, ale to jest lista, która może być dla nas źródłem dumy i radości.

Szybko mija czas. Oto niedługo na V Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim doborowa stawka czołowych pianistów złoży jeszcze jeden hold geniuszowi muzyki polskiej — Chopinowi. Geniuszowi muzyki, którego jednym narzędziem była klawiatura. Geniuszowi, o którym wielki kompozytor niemiecki Robert Schuman mówił: „Chopin nie stoi na ciele całej armii orkiestralnej, jak to czynią inni geniusze. Ma tylko jedną małą kohortę, ale ta do ostatniego bohatera należy do niego”.

I ta mała kohorta prowadzona nieustraszoną ręką Chopina zwyciężyła świat.

Zukosa Serwus, Julek

Kiedy Homer zmarł — siedem znakomitych miast greckich zaczęło się kłócić o strażnika. Smyrna była Pergamonem, Milet pukał na Aegina. Wszyscy przyznawali się do winy.

— U nas się urodził — urzędujący Smyrnecki.

— U nas pisał fatalnie — odpowiadał Tesalezy.

A najbardziej piekili się mieszkańcy boskiej wyspy Krety.

— Jeżeli nie przesłaniecie przynajmniej do mistrza, o miastu greckim, wydamy wam światła wojnę — grzmiał głos Kretackich. — Homerus urodził się u nas! To my, mieszkańcy Knosy na Krecie, wykulturowaliśmy go (Homer jak wiadomo był ślepy). — U nas mało go każde dziecko, każdy najmłodszy Kretacki. Siedemnastu poganiaczy tramfajusów ocalano się o niego, gdy próbował umieścić się na stopniach miejskiego elektrofajusów w drodze do Gimnazjum.

— Własna ręka usuwała mu midgaty — tolerował student eskalup Zasklepas.

— To my, gracie pełne wdzięku, wtaimniczyliśmy go w słodkie arkana kunsztu Erosa — chwycili się Charyty zromadzone w byłej spelnucie Ziemiandesa (dzisiaj zwanej prozaimnie Ektetpesos).

Gdy zaczęto spisywać wspomnienia o boskim śnie-waku, okazało się, że na Krecie nie było człowieka, który by nie otarł się o mistrza, który by nie pił z nim wódkom, który by nie wyrzucił po pięć-cy w czolo podczas młodzień-czych igryszek.

Poczęła więc Kreta szczycić się Homerem. Pieczęć poetu-lusów ułożyła o nim tryadę. A wszyscy, którzy ocalili się przed mistrzem, tak się prze-jeśli swą wielkością, że oddali przy każdym spotkaniu szon-śli rzece do niośb i deklamowali uroczyste:

— Pamiętam, pamiętam, pamiętam jak mówiłem do Nie-go:

— Serwus, Julek!

HENDRYKOS

Na tropach zvcia (II)

Ziemia przestała być środkiem świata

Mitologia grecka podawała, że świat był wszystkim, co się na niej znajduje, ale również inne planety: Księżyc, Słońce i gwiazdy.

Jeden z pierwszych filozofów greckich, żyjący w VI wieku p. n. e., Pitagoras, utrzymywał, że Ziemia jest kulą, która — niczym nie podtrzymywana — spoczywa nieruchomo w środku świata. Otacza ją siedem sfer, czyli kul krystalicznych, po których po-

ła nie tylko Ziemia, ale i wszystkie, co się na niej znajduje, ale również inne planety: Księżyc, Słońce i gwiazdy.

TEORIA SPOD CIEMNEJ GWIAZDY

Innego rodzaju zakorzeniona w średniowieczu „nauka” — astrologia, była swego rodzaju nawrotem do prymitywnych wierzeń dawnych Greków i jeszcze dawniejszych wierzeń stanowiących podstawę różnych religii Wschodu. Utrzymywali one, że noszące rozmaite imiona bóstwa są stworzycielami ciał niebieskich, którymi się opiekują i przy pomocy których rządzą Ziemią oraz lo-sami zamieszkujących ją ludzi.

Zadaniem astrologii było stawianie tzw. horoskopów, mówiących pod jaką „gwiazdą” się kto urodził, szczęśliwa czy nieszczęśliwa i jak powinien kierować swoim życiem, aby uniknąć grozących mu katastrof. Od astrologów rościło się w średniowieczu. Astrologia zajmowała się wszyscy: żadni wpływow szalbierze, utrzymujący w zależności panujących i innych możnych ówczesnego świata otumanionych astrologicznymi przepowiedniami; księża nie rezygnujący z tej sposobności wywierania wpływu na masy ludzkie; różnego rodzaju wydrwigrosze usiłujący wyciągnąć dla siebie jak najwięcej korzyści materialnych ze stawiania tych horoskopów; wreszcie masy ludzi zahukanych, przerażonych niezrozumiałymi dla nich praktykami i tracących ostatni nierecz groz na filutów, tuczających się ludzka niewiedzą i naiwnością.

Z przesądów astrologicznych wyzwoliła człowieka dopiero nauka oparta na poznawaniu przyrody oraz rządzących nią praw. Ale oczywiście jej prawdy, obalające pozostałości prymitywnego wierzenia w istnienie bóstw rządzących przy pomocy gwiazd sprawami ziemskimi i ludźmi, nie dotarły jeszcze do wszystkich. Przykładem tego są — szeroko rozpowszechnione przed wojną — a i dziś jeszcze grasujące w krajach Zachodu — różnego rodzaju astrologiczne przepowiednie i horoskopy, mające rzekomo odkrywać ludziom przyszłość.

LUDZIE NIE CHODZĄ DO GÓRY NOGAMI

Istniało jeszcze w starożytności i średniowieczu wiele innych przesądów,



Sredniowieczne wyobrażenie „krajca Ziemi”: zdrożny pielgrzym wychyla się poza kryształową osmą sferę oglądając machinę niebieską poruszającą gwiazdami.

które dopiero później doświadczenia i nauka miały obalić. Wierzone więc np. w „Stupy Herkulesa” znajdujące się na oceanie za Gibraltarem i stanowiące granicę płasko rozciągłej Ziemi. Opowiadano o tajemniczej owianej mgłami wyspie Ultima Thule, znajdującej się na samym krańcu Ziemi. Z całą powagą rozprawiano o cudownych krajach, opisanych w „Podróży św. Brandana”, o krajach, gdzie rzekomo żyli ludzie o psich głowach albo o jednej nodze.

Trzeba było dopiero odkrywczych podróży Kolumba, żeby ludzie uwierzyli, że Ziemia jest kulą i nie ma na oceanie żadnych „Stup Herkulesa”, ani żadnego „krajca Ziemi”. Trzeba było śmiałych żeglarzy, którzy opłynęli świat dookoła, żeby ludzkość przestała wierzyć rozświecanym bajkom o ludziach z psimi głowami i zakorzenionym przesądach, że „antypodzi” — tj. mieszkańcy drugiej półkuli Ziemi — chodzą do góry nogami; że idąc ciągle w jednym kierunku, można dojść aż tam, gdzie Ziemia styka się ze sklepieniem niebieskim, z którym urywa się machina poruszająca planety i gwiazdy. Trzeba było wreszcie Kopernika i jego następców, degradujących Ziemię z uprzywilejowanego stanowiska, żeby przestano utrzymywać, że Ziemia jest piekiem świata, a człowiek zajmując w nim wyjątkowe miejsce.

Przekonano się, że Ziemia naprawdę jest kulą. Dowiedziano się, że wraz z innymi planetami obraca się wokół Słońca. Umysł ludzki, natchniony przez Giordano Bruna, głoszącego hipotezę o wielości światów, wsparty przyrządami astronomicznymi Galileusza, sięgnął nawet do międzygwiazdnych otchłani.

Czym jednak są gwiazdy i jaki jest ich wzajemny do siebie stosunek, gdzie trzeba szukać ich początku i w czym upatrywać ich końca — powiedział dopiero rozwinięte w ostatnich latach badania z dziedziny astronomii, kosmogonii i nauk przyrodniczych.

ADRIAN CZERMINSKI

Nad Herodotem

Pomyśleć tylko... książka napisana przed 24 wiekami. Dwa tysiące czterysta lat temu. Ileż huraganów dziejowych, ile pożarów, kataklizmów — czyhało na nią! A ona przetrwała! I teraz, to leży przed nami na stole i opowiada — prawdziwe dzieje świata.

Herodot z Halikarnasu przedstawia tu wyniki swych badań, żeby ani dzieło ludzkie z biegiem czasu nie zatęchło w pamięci, ani wielkie i podziwu godne dzieła, jakich bądź Helenowie, bądź barbarzyńcy dokonali, nie przebrzmiały bez echa.

Otacza nas tłum magów — wieszczbiarzy, Królowie ruszają na krwawe podboje. Kupcy, poeci, artyści, tancerze, śpiewacy, kurtyzany — zapewniają nasze mieszkanki. Mocą wyobraźni widzimy znowu mury dawnego Babilonu. Przeglądamy się budowle piramid

egipskich. Maszerujemy w górę Nilu. Herodot wstaje rano na codzienne sprawy ludzkie — o pierwszego krzyku rodzi się zawila sztuka balsamowania. Jedna wielka kopalnia pomyśli, intrygi, przywoleń. Kopalnia, z której pełną ręką czerpało wielo piarszy późniejszego świata.

Z „Dziejów” Herodota wzięły Schiller motyw do swej pięknej ballady o „Pierścieniu Polikratesa”. Czterpal z niego Prus i Skieniewicz. Przecież słynna bitwa nad Styrem i Słuczą — to żywe powtórzenie zapasów między Tomirą, królową Mesagietów, a władcą Persji, Cyrusem.

Z uśmiechem przyjmujemy twierdzenia Herodota o owej rzece — Oceanie — opasującej ówczesną Ziemię, o koiach nilowych — hipopotamach, posiadających piękne końskie grzywy i ogony. Świat rzeczywisty miesza się

z światem bogów. Tak myśleli, tak wierzyli ludzie przed 24 wiekami — u kolebki, u progu cywilizacji.

Wszystko zależało od bogów — śmierć i życie selektywały się od ludzi.

Wśród tysięcy opisów, przegód, „ekskursji” — nierazko wywołujących dreszcz grozy — trafiają się jednak i rzeczy wesołe, pomyślowe, jak na przykład owa licząca panien u liryskich Eneów.

Wszystkie kobiety zdolne do zamążpójścia — prawi Herodot — zbierają się na rynek. Naprzód liczące się najpiękniejsze. Kto da więcej złota? A potem następuje licytacja bryzdulek. Tutaj obowiązują zasady: — kto otrzymał najwięcej, najmniejszą, zechce się ożenić z bryzdą panną? Tak więc pieniądze uzyskane z licytacji kobiet pięknych szły na wyposażenie bryzdul. Najbrydsza, często nawet ułomna — otrzymywała najwięcej złota w posagu.

Tysiące osobistości, tysiące nazwisk, tysiące zdarzeń, wypadków, przeżyć opisał w swej pięknej księdze historyk grecki. Ileż tu analogii z dzisiejszymi czasami, ba, nawet nazwiska powtarzają się dość często. Np. Mendes wycynia i dzisiaj publicznie gorzące widowiska, jak jego imiennik z zamierzchłej przeszłości. Iluż to i dzisiaj mamy Cyrusów, Kambizesów, Dariuszów, którzy palą się do władzy nad światem. Wiemy, jak takie zapędy się kończą. Mamy już na to bliższe przykłady.

W sumie „Dzieje” Herodota, to piękny prezent dla polskiego czytelnika. Przekład Seweryna Hammera — wspaniały, potoczyły, soczysty, gładki.

Na marginesie: — należałoby jednak pomyśleć o skróconym wydaniu „Dziejów” dla młodzieży. Przecież Francuzi mają nawet „Gargantua i Pantagruela” Rabelais — w takim właśnie skróconym wydaniu „pour la jeunesse”.

„Troskliwy” sprzedawca

Drażał o pieniądź społeczny, o państwowe mienie... (Złwaszcza, kiedy nim własne nabijał kieszenie).

O pewnym dyrektorz

„Maszerujemy pewnym krokiem, budując przyszłość w twórczym zrynie...”

Lecz sam by chciał ten „kawał drogi” odbyć w służbowej swej limuzynie.

Był to ucziwy człek, ani słowal

O cudzą własność dbał niesłychanie.

Toteż świetlicę, którą „kierował”, oddał po roku — w nietkniętym stanie.

„Fraszki

Horacy Saim

Był to ucziwy człek, ani słowal

O cudzą własność dbał niesłychanie.

Toteż świetlicę, którą „kierował”, oddał po roku — w nietkniętym stanie.

„Fraszki

Horacy Saim

Był to ucziwy człek, ani słowal

O cudzą własność dbał niesłychanie.

Toteż świetlicę, którą „kierował”, oddał po roku — w nietkniętym stanie.

„Fraszki

Horacy Saim

Był to ucziwy człek, ani słowal

O cudzą własność dbał niesłychanie.

Toteż świetlicę, którą „kierował”, oddał po roku — w nietkniętym stanie.

„Fraszki

Horacy Saim

Był to ucziwy człek, ani słowal

O cudzą własność dbał niesłychanie.

Toteż świetlicę, którą „kierował”, oddał po roku — w nietkniętym stanie.

„Fraszki

Horacy Saim

Był to ucziwy człek, ani słowal

O cudzą własność dbał niesłychanie.

Toteż świetlicę, którą „kierował”, oddał po roku — w nietkniętym stanie.

„Fraszki

Horacy Saim

Był to ucziwy człek, ani słowal

O cudzą własność dbał niesłychanie.

Toteż świetlicę, którą „kierował”, oddał po roku — w nietkniętym stanie.

„Fraszki

Horacy Saim

Był to ucziwy człek, ani słowal

O cudzą własność dbał niesłychanie.

Toteż świetlicę, którą „kierował”, oddał po roku — w nietkniętym stanie.

„Fraszki

Horacy Saim

Był to ucziwy człek, ani słowal

O cudzą własność dbał niesłychanie.

Toteż świetlicę, którą „kierował”, oddał po roku — w nietkniętym stanie.

„Fraszki

Horacy Saim

Był to ucziwy człek, ani słowal